

Ludność NRD w darze Prezydentowi RP

BERLIN (PAP). Do polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie napływają z NRD liczne dary i upominki dla Prezydenta Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Wśród wielu darów pochodzących zarówno od instytucji, jak i od osób prywatnych zwraca uwagę skomponowana przez F. Malige uvertura na wielką orkiestrę symfoniczną poświęconą granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Wanda Wasilewska gościem Zw. Literatów Polskich

W siedzibie Zarz. Gł. Zw. Literatów Polskich odbyło się 28 bm. spotkanie literatów Warszawy ze znakomitą pisarką, laureatką Nagrody Stalinowskiej — Wandą Wasilewską.

W imieniu Zw. Literatów Polskich w serdecznych słowach powitał znakomitą pisarkę prezes ZG Zw. Lit. Pol. — L. Kruczkowski, zaś w imieniu Sekcji Prozy — Z. Nalkowska.

H. Michalski omówił następnie działalność literacką Wandy Wasilewskiej. Po referacie odbyła się dyskusja, w której wzięli udział m. in. Pola Gojawikowska, L. Rudnicki, M. Kierczyńska, R. Matuszewski, J. Dziarnowska, G. Lasota i J. Putrament.

Na zakończenie spotkania Wanda Wasilewska podzieliła się z zebranymi uwagami na temat swej pracy literackiej.

Pamięci Juliana Bruna — znakomitego publicysty i wielkiego rewolucjonisty

Uroczysty wieczór w Domu Dziennikarza

28 bm. w 10 rocznicę śmierci znakomitego publicysty i promiennego rewolucjonisty — Juliana Bruna, odbył się, staraniem Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich, wieczór poświęcony Jego pamięci. W przedmowie zebrał, któremu przewodniczył Budowniczy Polski Ludowej F. Fiedler, zasiadli: członkowie Rządu Politycznego KC PZPR — J. Berman i E. Ochab oraz: S. Staszewski — kierownik Wydz. Pras i Wydawnictw KC PZPR, L. Kasman — redaktor nac. „Trybuny Ludu”, R. Werfel — redaktor nac. „Nowych Drog”, E. Brunowa — wdowa po Julianie Brunie, T. Daniszewski — kierownik Wydz. Historii Partii KC PZPR, A. Stawicki — kierownik Wydz. Propagandy Masowej KC PZPR, H. Korotyński — prezes Stow. Dziennikarzy Polskich, J. Waśniewski — sekretarz generalny Stow. i B. Wójcicki — publicysta. Salę zebrał Domu Dziennikarza im. Juliana Bruna wypełnił licznie przybyli dziennikarze stolicy. Przybyli również córka i siostry Juliana Bruna.

Zagajając uroczystość F. Fiedler charakterystycznie ofiarą działalność Juliana Bruna w szereguach SDKPiL i KPP i przedstawił Jego wielki wkład w rozwój rewolucyjnej publicystyki polskiej.

Po przemówieniu F. Fiedlera zebrani minutą milczenia uczcili pamięć czołowego bojownika sprawy wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego.

Referat o życiu i działalności publicystycznej Juliana Bruna wygłosił R. Werfel. (Skrót referatu podajemy na str. 2).

H. Korotyński odczytał następnie uchwałę powziętą przez Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich, która głosi:

„Celem uczczenia pamięci wybitnego polskiego publicysty i promiennego re-

Delegacja radziecka na obchód 1 Maja przybyła do Warszawy

28 bm. przybyła do Warszawy delegacja radziecka, która weźmie udział w obchodach Święta 1 Maja w Polsce.

Na czele delegacji stoi przedstawiciel Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. — S. Jegu-radow, w skład delegacji wchodzi: sekretarz Moskiewskiej Rady Zw. Zaw. — N. Motowa; zastępca główny Zgł. Donieckiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — I. Brydsko oraz maszynista kolejowy, laureat Nagrody Stalinowskiej — W. Błażenow.

12.500 wagonów bazaltu za jednym wybuchem

25 bm. załoga kamieniołomów bazaltu w Krzeniolewie, pow. Złotoryja woj. wrocławskie odniosła nieoceniony sukces, przodującą górnictwa, opierając się na wzorach radzieckich wy-sadzono tu skałę bazaltu wysokości 50 m, otrzymując jednorazowo 250 tys. ton kamienia, tj. 12.500 wagonów.

O ogromie dokonanego przedsię-wzięcia świadczy m. inn. fakt, że do wy-sadzania skały bazaltowej użyto 21.280 kg materiałów wybuchowych. Największym dotychczasowym przed-sięwzięciem w Polsce było jednorazowe wy-sadzanie 80 tys. ton kamie-nia.

OTWARCIE WIOSENNEJ SESJI SEJMU

Ratyfikacja umowy z NRD w sprawie wód granicznych wyrazem pogłębienia współpracy polsko-niemieckiej

28 b. m. odbyło się 104 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. Posiedzenie otworzył marszałek Kowalski po odczycaniu zarządzenia Prezydenta R. P. z 24 b. m. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Marszałek powitał Izbę o zrzeczeniu się mandatów poselskich przez posłów Chodkiewicza i Jarosza.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Wągrowski (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Spraw Zagr. o rzą-dowym projekcie ustawy o ratyfikacji u-mowy między Rządem R. P. a Rządem NRD w sprawie żeglugi na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, podpisanej w Berlinie 6 lutego r. b.

Posel sprawozdawca podkreśla, że umowa jest przejawem stale rozszerzającej się i pogłębiającej współpracy we wszystkich dziedzinach między Polską a NRD, jest wyrazem zacieśniania się stosunków, opartych na nowej płaszczyźnie trwałego porozumienia i przy-jaźni obu narodów. Rozwijająca się współpraca gospodarcza i kulturalna w oparciu o wzajemne poszanowanie praw, interesów i suwerenności naro-dowej jest potwierdzeniem prawdy, że powstanie NRD po zlikwidowaniu tam bazy faszyzmu i imperializmu stało się

punktem zwrotnym w stosunkach pol-sko - niemieckich.

Głębokie przemiany i sukcesy zarówno kulturalne jak i gospodarcze zachodzące w NRD przekreślają dawną teorię junk-rów, jakoby Niemcy nie mogli istnieć bez wojen i podbojów cudzych ziem. Pomyślny wszechstronny rozwój NRD uderza z całą siłą w kłamliwą propagandę od-wetowców niemieckich, podjudzanych w Niemczech zach. przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Umowa w sprawie wód granicznych oparta jest na zasadzie pełnej równości i współdziałania i służyć będzie potrze-bom gospodarczym obu krajów. Stalki i trawy polskie i niemieckie będą korzy-stać z wód żeglownych na całej szerokości granicznej Odry i Nysy Łużyckiej bez żadnych formalności celnych i paszportowych oraz bez opłat żeglugowych. Umowa obejmuje 173,35 km. biegu Odry, które stanowią granicę, pozostałe 540 km. koryta, po-zostające na terytorium Polski, nie stano-wią wód granicznych.

Wskazując na stale zacieśniające się wzajemne stosunki między Polską i NRD, pos. Wągrowski podkreśla, że wy-mownym tego wyrazem jest odbywający się w NRD Miesiąc Przyjaźni Niemiec-ko - Polskiej.

Nagonka szowinistyczna — ciągle mówca — nie zdoła zakłócić więzów coraz mocniejszej przyjaźni, wspartej na wspólnych interesach obu krajów, na wspólnej solidarnej walce o pokój w wielkim froncie pokoju pod przewo-dem Zw. Radzieckiego, pod przewodem Chorożego pokoju i wolności narodów — Józefa Stalina.

W głosowaniu ustawę przyjęło jedno-myślnie.

Sprawozdanie Komisji Morskiej i Handlu Zagr. o rządowym projekcie ustawy o pracy na polskich morskich stalkach handlowych w żegludze międzynarodowej złożył pos. Stępański (SD).

Projekt ustawy daje wyraz zdobyczom marynarzy w Polsce Ludowej, m. in. przez powołanie przedstawicieli załóg do sprawowania opieki nad pracą i bytem załogi przez zmniejszenie wysłu-

gi lat do uzyskania emerytury oraz przez zwiększenie ilości czasu wolnego należącego za pracę w niedziele i święta na mo-rzu dla członków załóg pływających.

W głosowaniu Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Pos. Dąb (PZPR) złożył sprawozda-nie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów postępowania kar-nego. Proponowane zmiany mają m. in. na celu ułatwienie ścigania z urzędu wszystkich występów, gdzie wymaga te-go interes publiczny, zwłaszcza gdy przybierają one charakter tzw. chuligań-stwa.

Nowelizacja przepisów ma również na celu usprawnienie postępowania. Ustawa wprowadza zasadę, że każdy sąd woje-wódzki i każdy sąd powiatowy ma obo-wiązek uzasadnić swój wyrok bezpośred-nio po ogłoszeniu sentencji wyroku.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił. Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następne-go posiedzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Maszyny sadzą ziemniaki



Siewy zbóż jarych dobiegają końca, lecz tempo prac w polu nie słabnie ani na chwilę. W całej pełni trwa obecnie siew roślin olejnych, strączkowych, buraków oraz sadzenie ziemniaków. Dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego oraz rozwojowi przemysłu krajowego, na polach widzi się coraz więcej nowoczesnych i wysoko wydajnych maszyn, które zastępują ciężką pracę ludzi.

Na zdjęciu ZMP-owiec Władysław Manista obsługuje w PGR Leśmierzu w woj. łódzkim radziecką sadzarkę ziemniaków. Sadzarka ta zastępuje pracę 90 ludzi i przynosi dziennie 1000 zł oszczędności.

CAF — fot. M. Szarhara

Wyraz jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni

Całe społeczeństwo bierze udział w przygotowaniach do Święta 1 Maja

Przebieg przygotowań do obchodów Święta 1 Maja w Polsce stał się wyrazem jedności narodu w walce o pokój i plan 6-letni, wyrazem dumy i radości narodu z wielkich zwycięstw na drodze budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. W przygotowaniach do obchodu święta bierze udział całe społeczeństwo. W miastach i wsiach całego kraju odbywają się uroczyste akademie pierwszomajowe.

Prawie wszystkie zakłady pracy Krakowa wysyłały w przededniu Święta 1 Maja do gromad, spółdzielni produkcyjnych i POMO — ekipy robotnicze. Na wieś wyjechało już około 20 ekip.

W Poznaniu młodzież akademicka zamierza urządzić na samochodach cieżarowych symboliczne żywe obrazy, ilustrujące jej walkę o podniesienie wyników nauczania i utrwalenia pokoju.

Metallurgy z Zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu wysłali szereg listów z pozdrowieniami pierwszomajowymi do swoich towarzyszy w różnych krajach, m. in. do metalowców w Sheffield (Anglia) oraz do załogi zakładów przemysłu metalowego w Le Creusot — Saône-et-Loire (Francja). W liście tym czytamy m. in.:

„Jeżeli solidarnie połączymy swoje wysiłki, uniemożliwimy wrogów pokoju, imperialistów anglo - amerykańskich i obronimy pokój”.

Podobnej treści listy wysłał metalowcy poznańscy do załogi — fabryki wagonów w Ammendorf (NRD). Stahl und Wazwerk Brandenburg Veb oraz Gus-Eisengieserei — Bernburg Veb.

Uroczyste akademie pierwszomajowe

W zakładach pracy stolicy odbywają się uroczyste akademie 1 Majowe, poświęcone Świętu klasy robotniczej.

W Jelonkach na terenie budowy osiedla mieszkaniowego dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki odbyła się akademie 1 Majowa dla robotników, inżynierów i techników Przedsiębiorstwa Robot. Wydzielonych, zatrudnionych przy usuwaniu gruzu z placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac oraz dla budowniczych osiedla Jelonki. Burzą o-kłasków powitali polscy robotnicy delegację radzieckich budowniczych Pałacu.

Przedstawiciel delegacji robotników i inżynierów radzieckich inż. W. W. Nar-ski, oświadczył m. in.:

„Z każdym dniem szerzej i szerzej na-część kuli ziemskiej rośnie obóz pokoju. Z każdym dniem wzmacnia się nie-rozerwalna przyjaźń narodów ZSRR i

Polski. Symbolem przyjaźni tych dwóch bratnich narodów jest budowa w sercu Warszawy monumentalnego, wyso-kościowego gmachu, Pałacu Kultury i Nauki — daru ZSRR dla Polski.

Przypadł nam w udziale wielki zaszczyt brać udział w budowie tego wspa-niałego gmachu. Wśród Waszego kolekt-ywu jest dużo wspaniałych robotników i brygad, ofiarne pracujących, którzy przekraczają normy. Pozwólcie, że po-zdrowię Was w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja. Życzę Wam nowych sukcesów”.

Podobne uroczystości odbyły się w Zakładach im. Dymitrowa, wśród robot-ników PPRK nr. 4 budujących Centralny Dworzec Kolejowy i w wielu innych za-kładach pracy stolicy, oraz w wielu za-kładach pracy na terenie całego kraju.

1 — 31.5 — Miesiąc Przyjaźni Francusko - Polskiej

PARYŻ (PAP). — W Paryżu odby-ła się staraniem Tow. Przyjaźni Fran-cusko-Polskiej konferencja prasowa, poświęcona omówieniu programu Miesi-aci Przyjaźni Francusko-Polskiej w dniach od 1 do 31 m. r. j.

Sekretarz generalny Towarzystwa, Noaro, oświadczył, że w Miesiącu zorganizowane zostaną na terenie Francji wystawy ruchome „Polska dzisiejsza” i „Odbudowa Warszawy”. W Paryżu, Lyonie, Tuluzie i Mar-sylii odbędą się festiwale muzyki polskiej i francuskiej. We wszystkich większych miastach wyświetlane bę-dą filmy polskie, m. in. „Młodość Chopina”. Manifestacje przyjaźni fran-cusko-polskiej odbędą się przed do-mem, gdzie poległ gen. Jarosław Dą-browski, przed pomnikami ku czci Chopina, gen. Waleriego Wróblew-skiego, Mickiewicza itd. 11 maja na-stąpi uroczyste przekazanie popiersia Dąbrowskiego muzeum historyczno-mu.

W przededniu startu

Uroczyste spotkanie z uczestnikami Wścigu Pokoju

Warszawa — Berlin — Praga

28 bm. Prezydium Stolecznej Rady Narodowej, Centralna Rada Zw. Zawodowców i Polski Komitet Obrońców Pokoju zorganizowały uroczyste spotkanie z uczestnikami V Międzynarodowego Kolarskiego Wścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, którego start nastąpi dziś, 30 bm.

Na spotkanie przybyli: wicepremier A. Zawadzki, min. ON Marszałek Polski K. Rokossowski, sekretarz KC PZPR E. Ochab, min. J. Rustecki, wicemin. CN gen. bryg. M. Naszkowski i gen. broni S. Popławski, wiceprzewodniczący PKOP — pos. Ignar, wiceprzewodniczący CRZZ — pos. Cwik oraz członkowie prezy-dium St. RN z przewodniczącym

Prezydium J. Albrechtem na czele i red. nac. „Trybuny Ludu” L. Kaeman.

W spotkaniu uczestniczyli działacze sportowi i członkowie ekip kolarskich, które biorą udział w V Międzynarodowym Wścigu Pokoju.

Gości powitał przewodniczący Prezydium St. RN J. Albrecht, który stwierdził m. in.: „Wścig ten jest wyrazem szlachetnego współzawod-nictwa sportowców wielu narodów. Przysięga mu wielka idea pokoju, mobilizująca dziś setki milionów lu-dzi na całym świecie. Idea utrwalenia pokoju, której pragnieniem żyje ludzkość.

Miasto nasze, Warszawa wita Was, jako reprezentantów szla-chetnej idei pokoju. Idei tej służą w codziennej swej pracy masy pracujące naszej stolicy i całego naszego kraju. Wzmosimy dzieło na-szego pokojowego budownictwa w braterskim sojuszu z krajami de-mokracji ludowej i NRD, w oparciu o przyjaźń i braterską po-moc ości pokoju — Zw. Radzieckiego.

Mocne więzy solidarności łączą nas z narodami całego świata walczącymi o pokój. Bliski jest nam każdy, kto pragnie pokoju. Wśród uczestni-ków Kolarskiego Wścigu Pokoju są przedstawiciele wielu narodów — ludzie o różnych poglądach i prze-konaniach politycznych. Ale łączą nas wspólne pragnienie pokojowego współ-życia między narodami, łączą wspól-na idea pokoju, a idea ta jest nie-zwyciężona”.

Następnie do stołu, przy którym zajęli miejsca wicepremier Zawadzki, Marszałek Rokossowski, sekre-tarz KC PZPR E. Ochab i członko-wie Rządu, podchodzi kolejno drużyny uczestniczące w Wścigu. Kie-rownicy przedstawiają członków swych drużyn i składają meldunki o swej gotowości szlachetnej sportowej rywalizacji, w której znajdzie wyraz wspólna wola walki w obronie po-koju.

Następnie z ramienia PKOP prze-mówił wiceprzewodniczący — poseł Ignar.

„Pozdrawiam Was — powiedział mówca — jako żywy symbol braterstwa i solidarności setek milio-nów prostych ludzi całego świata, walczących o pokój i przyjaźń między narodami. Dążenie do utrzy-mania pokoju, które manifestujecie swoim udziałem w Wścigu, oży-wia cały naród polski. Dlatego, Drodzy Przyjaciele, naród nasz da-rzy Was tak gorącą sympatią i przy-jaźnią.”

Na zakończenie uroczystości odbyło się wręczenie dyplomów PKOP uczestnikom spotkania. Przyjęcie upły-ne-ło w serdecznej atmosferze.

W hołdzie poległym żołnierzom polskim i radzieckim

28 bm. uczestnicy V Międzyna-rodowego Wścigu Pokoju Warsza-wa — Berlin — Praga złożyli wie-niec przed Pomnikiem Mauzeum żołnierzy radzieckich poległych w walkach przeciwko faszyzmowi.

Po złożeniu wieńców uczestnicy Wścigu uczcili chwilą ciszy pamięć poległych bohaterów radzieckich.

Uczestnicy V Międzynarodowego Wścigu Pokoju złożyli również wie-niec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ridgway — kat Korei

następcą Eisenhowera

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman mianował dowódcą naczelnym sił zbrojnych krajów paktu atlantyckiego — na miejsce ustępu-jącego gen. Eisenhowera — gen. Ridgway'a oprawę narodu koreań-skiego, odpowiedzialnego za bestial-ską eksterminację ludności cywilnej Korei oraz za stosowanie broni ba-akteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

Cyniczna decyzja Trumana wywołała w krajach zachodnio-europejskich ogromne wzburzenie.

Następcą Ridgway'a na Dalekim Wschodzie ma zostać gen. Marc Clark.

Szykany władz włoskich wobec di Vittorio

RZYM (PAP). Władze włoskie ode-brały paszport zagraniczny przewo-dzącemu SFZZ i sekretarzowi generalnemu Włoskiej Powstającej Konfederacji Pracy di Vittorio, po-powrocie z Międzynarodowej Konfe-rencji Gospodarczej w Moskwie

Klika chrześcijańsko - demokratyczna opanowała Włochy i rządzi tym krajem w interesie warsz. uprzywilejowanych oraz grupy ludzi, pozostających w cieniu i nie wysuwających się na widok pu-bliczny. Chrześcijańska demokracja u-meściła na swym górnym „Liberta”, tj. wolność. Jest to krawka ironia. Hasło to gwarantuje jedynie wolność tym, którzy eksploatują i głodzą naród Chrześci-janska demokracja daje swobodę działa-nia egoistom i leniawcom bogaczom.

Tondi podkreśla dalej katastrofalne dla Włoch skutki paktu atlantyckiego. Jest to — pisze on — pakt jadaszowy gdyż został zawarty po przepięknie przywó-dów kleru dolarami amerykańskimi. Ce-lem paktu atlantyckiego jest przygotowa-nie awanturniczej i szaleńczej wojny.

KAZIMIERZ BRANDYS

Frozesy i prawda

W fabryce, w której pracuje jeden z moich czytelników, dąży się we znaki poważnej trudności. W pewnym okresie sprawa wykonania planu rocznego stała w niej pod znakiem zapytania. Był to ciężki okres dla załogi, dla organizacji partyjnej i rady zakładowej. Okres ten zbiegł się z trudnościami aprowizacyjnymi w kraju, które odbiły się na życiu każdego z pracowników i ich rodzin. Mimo to załoga fabryczna musiała podwoić swe wysiłki, odrobić zaległości, naprawić błędy. Nie obeszło się bez narzekania, ludzie mniej odporni, słabiej uzbrojeni ideologicznie byli w owym czasie bliżej zniechęcenia. Trzeba ich było podprzeć, wzmocnić; konieczność wypełnienia zadań planu i honor kolektywu wymagały ofiarnych wyrzeczeń od kilkuset ludzi, z których każdy ponosił odpowiedzialność za siebie i pozostałych.

W tym właśnie okresie kierownictwo, na wniosek jednej z brygad pracowników postanowiło w świetlicy zakładowej zebrać z referatem ideologicznym. Instytucja oświatowo-kulturalna przysłała referenta, ZMP-owcy przystrzili salę świetlicową i we wtorek o godz. 14-iej „referat” się zaczął.

Ten „referat” stawiał w cudzysłowie, ponieważ wcale nie był „ideologiczny” i mocno zaskóbił całej sprawę. Referent — czyżby dobrany czy też w ogóle niezdatny — nastroił swój odczyt na nutę „byczo jest!”, przemawiając godzinę i odpiewał szereg sloganów aksamiennym głosem, jakby wianując sielankowych piosenek. Załoga, zebrana w sali po 6 godzinach pracy, słuchała z ponurą ironią, jak referent w swych gładkich frazesach oznajmia, że w Polsce jest najlepiej jak być może, że niczego nam więcej już nie trzeba i że ktokolwiek ma jakieś zastrzeżenia czy wątpliwości, ten jest zatwardziałcem, kotłownym i reakcjonistą.

To posępne widowisko ciągnęło się długo. Ludzie pokaszliwali, czekając aż wreszcie „referat” się skończy. Kiedy mówca odpiewał już swą arię, zaległo grobowe milczenie. „Proszę towarzyszy o zabranie głosu w dyskusji” zachęcił „ideolog” po długiej chwili ciszy. Nikt się nie odezwał, słowo „towarzysze” zabrzmiało fałszywie, żaden z pracowników nie czuł się w tej chwili towarzyszem człowieka, który nie umiał pokazać trudnej — i wspaniałej — prawdy. Ludzie czuli się wykopani. Otrzymała większość obecnych byli to uczeni i pracownicy Polskiej Ludowej, którzy zdawali sobie sprawę z wielkości dokonywanego w naszym kraju dzieła odbudowy i przemian, dla każdego z nich słowa „budownictwo socjalistyczne” zawierały w sobie konkretną, życiową treść, mocno związaną z ich bytem i właśnie dlatego zwłowne frazesy, którymi sygnęło na nich z estrady, wydały im się obraźliwe, zdawkowe i pozbawione wszelkiej treści. Zebranie rozszło się po kościach, słuchacze opuścili świetlicę z uczuciem wstydu i rozczarowania, jedynym zadowolonym uczestnikiem zebrania był zapewne referent: wszystko poszło gładko „po linii”, można się będzie pochwalił sukcesem przed wyższymi instancjami.

Jaki był epilog tej historii? Sporo dosadnych słów i epitetów, których nie powtórzyłby tutaj ze względu na cenzurę. Fabryka wykonała zresztą swój plan roczny i wykonuje w tej chwili swe zobowiązania 1-majowe. Ale świadczy to tylko o dojrzałości pracowniczego kolektywu, który zrozumiał, że nieodpowiedzialna frazeologia jest niczym więcej, jak nieodpowiedzialną frazeologią; ludzie wrócili do roboty i co najwyżej stracili chęć na przyszłość do wysłuchiwania tak pomyślnych referatów.

Czy stało się dobrze, czy źle? I do brze i źle. Dobrze, że cała ta historia nie przeszkodziła załodze w wykonaniu planu, źle — bo mimo wszystko pozostał po niej przykre osad. Żle się stało, że żaden ze słuchaczy nie zabrał głosu w dyskusji, aby jasno wyrazić, co sądzi o wygłoszonym referacie i jak dalece tak pojęta „propaganda” na rzecz Polski Ludowej jest szkodliwa. Godzina, zmarnowana w świetlicy na wysłuchanie frazesów, stanowiła wspólną własność załogi. Trzeba było o nią po gospodarsku upomnieć. Godzina naszego czasu jest droga, jest naszą wspólną własnością, nie wolno jej marnować.

Rozumny, rzeczowy referat ideologiczny jest dziś potrzebny każdej załodze fabrycznej. Gdyby referent rzetelnie przygotował się był do zebrania, godzina spędzona w świetlicy przysłała by wszystkim. Ludzie sami rozumieją doniosłość pracy ideowo-wychowawczej, wiedzą, jak bardzo pomaga im ona w życiu i produkcji, jak uczy myśleć i działać. Szkolenie ideologiczne — pogłębione i sumienne — staje się coraz mocniej odczuwaną potrzebą naszej świadomości, naszego życia wewnętrznego. I dlatego należy walczyć o coraz wyższy poziom w zaspokajaniu tej potrzeby.

Kraj nasz, buduje się w trudzie; nie wolno tego przemilczać; wielkość jego i piękno nie wymagają frazeologicznych ozdób; rutyniarska, zdawkowa gadanina może być tylko pomniejszyć. O Polsce należy dziś mówić przede wszystkim faktami. Należy jej podawać rzeczowo, wysnuwać z nich wnioski, ukazywać ich przyszłe perspektywy, bez ozdób, frazeologii, bez przyspiewek na nutę „byczo jest!”, a jest o czym mówić. Na pewno: mamy za sobą olbrzymi materiał faktów — osiągnięć i prawd, które wywalczyliśmy wspólnie. Mamy również olbrzymi materiał przed sobą: zadania, które na nas czekają.

Kazimierz Brandys

skusji, aby jasno wyrazić, co sądzi o wygłoszonym referacie i jak dalece tak pojęta „propaganda” na rzecz Polski Ludowej jest szkodliwa. Godzina, zmarnowana w świetlicy na wysłuchanie frazesów, stanowiła wspólną własność załogi. Trzeba było o nią po gospodarsku upomnieć. Godzina naszego czasu jest droga, jest naszą wspólną własnością, nie wolno jej marnować.

Rozumny, rzeczowy referat ideologiczny jest dziś potrzebny każdej załodze fabrycznej. Gdyby referent rzetelnie przygotował się był do zebrania, godzina spędzona w świetlicy przysłała by wszystkim. Ludzie sami rozumieją doniosłość pracy ideowo-wychowawczej, wiedzą, jak bardzo pomaga im ona w życiu i produkcji, jak uczy myśleć i działać. Szkolenie ideologiczne — pogłębione i sumienne — staje się coraz mocniej odczuwaną potrzebą naszej świadomości, naszego życia wewnętrznego. I dlatego należy walczyć o coraz wyższy poziom w zaspokajaniu tej potrzeby.

Kraj nasz, buduje się w trudzie; nie wolno tego przemilczać; wielkość jego i piękno nie wymagają frazeologicznych ozdób; rutyniarska, zdawkowa gadanina może być tylko pomniejszyć. O Polsce należy dziś mówić przede wszystkim faktami. Należy jej podawać rzeczowo, wysnuwać z nich wnioski, ukazywać ich przyszłe perspektywy, bez ozdób, frazeologii, bez przyspiewek na nutę „byczo jest!”, a jest o czym mówić. Na pewno: mamy za sobą olbrzymi materiał faktów — osiągnięć i prawd, które wywalczyliśmy wspólnie. Mamy również olbrzymi materiał przed sobą: zadania, które na nas czekają.

Kazimierz Brandys

Trasa pokoju i przyjaźni

Stu kolarzy z 17 krajów w wyścigu Warszawa — Berlin — Praga

Miedzy milionowymi szpalarami widzów w Polsce, NRD i Czechosławii przemknęła rekordowa liczba zawodników w Wyścigu Pokoju organzowanym przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”. 17 PANSTW I STU KOLARZY — takich cyfr nie znajdziemy w kronikach poprzednich wyścigów. Po raz pierwszy ujrzymy zawodników Holandii, Austrii i Belgii, przybyli także Anglicy, Finowie i Francuzi.

Dzisiaj, dnia 30 bm., nastąpi uroczyste rozpoczęcie wyścigu i start do pierwszego etapu wokół Warszawy. Na starcie staną zawodnicy następujących państw (podajemy również ich numery):

ANGLIA

1) Wood; 2) Seel; 3) Scales; 4) Jowett; 5) Steel; 6) Greenfield.

Kolarzy angielskich widzieliśmy ostatni raz w r. 1950. Jechali wówczas wybitnie pechowo i zajęli ostatnie miejsce w klasyfikacji drużynowej. W r. 1951 władze brytyjskie uniemożliwiły robotniczym sportowcom wzięcie udziału w Wyścigu Pokoju. Towarzyszący im red. Reg Bartlett z „Daily Worker” zapowiedział jednak przyjazd kolarzy angielskich w r. 1952. Zapowiedział i nie zawiedli. Pod wodzą kierownika poprzednich ekip Stallarda, przybyli do Warszawy najlepsi kolarze, jakich kiedykolwiek Anglia wysłała za granicę.

Najwybitniejszy z nich, 23-letni Steel, wygrał w ub. r. wyścig dookoła Anglii długości 2.200 km. Greenfield był trzeci w tym wyścigu, Wood — czwarty, Jowett — szósty, a Seel — dwunasty. Scales natomiast zwyciężył w wyścigu jednoetapowym Londyn — Holyhead (424 km).

W porównaniu z innymi zespołami Anglijczy trenowali w tym roku stosunkowo mało, przebyli bowiem za ledwie 700 — 800 km.

AUSTRIA

7) Sitzwohl; 8) Deusch; 9) Welshenbacher; 10) Karlik; 11) Cerkownik; 12) Skurny.

I Austriacy przywieźli zwycięzcę w wyścigu dookoła swego kraju. Jest nim Deusch, zarazem specjalista od górskich tras. Dorównuje mu Cerkownik, który w wyścigu dookoła Austrii zajął czwarte miejsce. Trzecim asem drużyny jest Sitzwohl, kolarz bardzo szybki i wytrzymały. Trener austriacki uważa, że Sitzwohl przewyższa Cerkownika, zwłaszcza na terenach płaskich, a niewiele ustępuje Deuschowi.

Ci trzej zawodnicy są więc trzonem zespołu Austrii i z pewnością odegrają w wyścigu nieposlednią rolę.

BELGIA

13) Verschuren; 14) Vanhovey; 15) Van Loveren; 16) Raymond; 17) Bauwens; 18) Verhelst.

Ujrzymy ich w tym roku po raz pierwszy. Belgowie są zawodnikami bardzo młodymi, najstarszy Vanhovey, który już kilkakrotnie startował za granicą, liczy sobie 22 lata. Najmłodszy Verhelst ma 19 lat.

walorów sceniczy. Są to tzw. dramaty literackie, zbliżone bardziej do powieści czy opowiadań, niż do utworu teatralnego. Barwnym opowiadaniem jest też dramat Brandstaettera, który dzięki dużym wartościom ideowym i językowym przemawia silniej w czytaniu — znacznie silniej niż na scenie.

Biorąc na swój warsztat „Król i aktor” Teatr Kameralny podjął trudne zadanie. W jakim stopniu udało mu się ożywić obrazy Brandstaettera?

Reżyser JANUSZ WARNECKI starał się podkreślić kontrasty dwóch występujących w sztuce światów i pogłębić ledwie naszkicowane konflikty. Słusznie został wyekscytowany ładunek ideowy, zawarty w autentycznych wypowiedziach Bogusławskiego o służbie narodowej teatru i w nakreślonym przez Staszica przejmującym obrazie ówczesnej sytuacji chłopstwa polskiego.

Nie było rzeczą łatwą ukazać na scenie znane postacie historyczne, stanowiące większość ról tego utworu. Skomplikowana postać króla Stanisława Augusta, niedokładnie jeszcze opracowana przez historyków, w tekście autorskim została nakreślona powierzchownie i jednostronnie. Brandstaetter upraszcza rolę ostatniego króla polskiego: ukazuje nam nieopiecznionego sympatycznego rysów pięknotę, pomijając zupełnie jego polityczne powołania i magnackie zdradziactwo i wrogimi mocarstwami.

Aleksander Zabczyński, dając w zewnętrznym rysunku sugestywną kopię znanych portretów pędzla Bacciarelli, tworząc opracował rolę króla pozbawionego woli i charakteru; spod dostojnej maski historycznej starał się ukazać pewne ludzkie cechy hamletyzującego władcy.

Mieczysław Milecki, grający rolę Wojciecha Bogusławskiego, w wielu momentach występował ze sztywnymi ramami historycznego obrazu, trafiając do naszych uczuć szczerze szlachetnych porównań „twórcy sceny narodowej”. Postać zagrał jednak Milecki w tonie zbyt ciętym, wywołując historyczne fałszywe wrażenie męczennika sprawy teatru narodowego. Wina dzieli się tu autor z aktorem. W romantycznej scenie z Dorotą



Wanhoven jeździ na zawodach od 14 roku życia i zanotował na swym koncie już 98 zwycięstw. Niepokoją go jednak odcinki górskie w wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, gdyż — jako typowy Flaman — waży 85 kg i czuje się lepiej na terenie płaskim.

Cały zespół przyzwyczajony jest zresztą raczej do wyścigów jednoetapowych. Trasa 2.000 km. będzie dla Belgów poważnym egzaminem.

BULGARIA

19) Bobczew; 20) Kocew; 21) Dimitrow; 22) Kolew; 23) Dimow; 24) Krestew.

Drużyna bułgarska jest prawie identyczna z tą, która startowała w r. 1951. Tylko Iwanowa zastąpił Kocew. Dimow oraz Krestew już po raz piąty biorą udział w Wyścigu Pokoju (Dalszy ciąg na str. 6)

mał Milecki za mało ciepła i serdeczności. To spotkanie kochałoby się parę razy sztucznie. CASTORI stworzyła wprawdzie zewnętrznie traśnię typ „kobiety z dworku”, była jednak zbyt patetyczna w swoich wyznaniach.

Władysław Hancza dobitnie nakreślił postać Francuza — Franciszka Ryxa — charakteryzując nikczemną rolę tego intryganta. Zadanie ułatwił mu w dużym stopniu autor soczystym rysunkiem tej figury. TADEUSZ WOLNIAK wyrysował sugestywną sylwetkę przedsiębiorcy Błeskiego. Wyraził, wrażliwą się w pamięć postać zrodziła Branickiego stworzył ALFRED ŁOŻYŃSKI. HENRYK MAŁKOWSKI świetnie zagrał głośnego w aktach kuchmistrza i szpiega — Tremo. WIEN — CZYSLAW GLINSKI oddał z wdziękiem młodzieńczy urok księcia Józefa — ulubieńca salonów warszawskich. Postać ta przemawiała do wyobraźni, choć rola jej w sztuce jest niska. KAROLINA LUBIN — jako margrabina Vanbaun nie zdołała zestroić ruchów i gestów z rokokowym kostiumem. W obrazie V była postacią z melodramatu.

Niewiele życia zdołał teatn MACIEJ MACIEJEWSKI w rolę Stanisława Staszica, który zjawia się na scenie tylko dla wygłoszenia programowego wykładu. Bacciarelli'ego wyrysował malowniczo STANISŁAW ZELENISKI. Rodzajowy typ Wołtaszaka ożył dzięki ZBIGNIEWOWI OBUCHOWSKIEMU. TYTUS DYMKE miał sarmacką sylwetkę Klecińskiego, dyrektora gabinetu J. K. M.

Wyjątkowo ważnym elementem w inscenizacji utworu tego typu jest oprawa plastyczna. Jan Kosiński opracował piękne, wierne historycznie wnętrza Zamku królewskiego i pałacu Pod Blachą. W obrazie V („Czarna procesja”), gdy bohaterem wydarzeń staje się lud warszawski, odczuwano już brak zaakcentowanej perspektywy. Sądzę, że ukazanie w głębi choćby zarysów kolumny Zygmunta byłoby akcentem, wciągającym widza silnie z tymi wydarzeniami. Fragment Łazienek został opracowany z polem i malarskim smakiem. Wspaniałe kostiumy, świetnie harmonizujące z tem i środowiskiem, zaprojektowała Zofia Wełgierowa. Odegrały one ważną rolę w odfworzeniu tej barwnej „galerii obrazów”, jaką jest utwór Brandstaettera. Zofia Karczewska-Markiewicz

Przed wyborami samorządowymi

Naród włoski walczy o chleb i pokój

W przyszłym miesiącu we Włoszech odbędą się wybory samorządowe. Premier włoski de Gasperi stwierdził, że wybory te będą dla niego „udręką”, gdyż walka przedwyborcza zamieniła się w „prawdziwą walkę polityczną”. Cóż tak przeraża premiera włoskiego? Dlaczego obawia się dnia, kiedy 10 milionów obywateli pójdzie do urn wyborczych? Dlaczego obawia się walki politycznej? Dlatego, że świadom jest wewnętrznej słabości swego reżimu. Dlatego, że widzi stały wzrost fali rewolucyjnej we Włoszech.

Co dziesiąty — bezrobotny

Wybory do rad miejskich i prowincjonalnych odbyły się mając w kilku większych miastach (m.in. w Rzymie) oraz w południowej części Włoch. Jest to najbardziej pod względem gospodarczym upośledzona część kraju. Największy jest tu odsetek bezrobotnych — dochodzący do 10 proc. zdolnej do pracy ludności. Najgorsze jest tu położenie chłopów — ziemia należy prawie wyłącznie do wielkich obszarników. Nie o wiele jednak lepsza jest sytuacja gospodarza całego kraju. Według urzędowej statystyki liczba całkowicie bezrobotnych wynosi 2 miliony, a liczba częściowo bezrobotnych — przekracza 2 miliony. Nędza jest więc powszechna. Następnym nędzą są choroby, jest zwiększona śmiertelność, jest prostytucja i jest wzrost przestępczości.

Ekonomiczni włoscy wskazują na szereg przyczyn powodujących zwiększe-

nie bezrobocia. Nieprzeprowadzenie reformy rolnej powoduje systematyczne zubożenie wsi; to z kolei jest powodem stałego kurczenia się rynku wewnętrznego; spadek popytu prowadzi do kryzysu w przemyśle i bezrobocia. Działając na szkodę narodu rząd de Gasperiego uniemożliwia normalną wymianę handlową ze Związkiem Radzieckim, z Chinami Ludowymi i z państwami demokracji ludowej i pogłębia przez to kryzys gospodarczy. Jednocześnie rząd ten częstokroć sprowadza wyroby przemysłowe z USA, choć wyroby te mogły być wyprodukowane w kraju. Rząd zamyka nawet fabryki, które mogłyby konkurować z importem amerykańskim, co przyczynia się oczywiście do zwiększenia armii bezrobotnych.

Kto jest zadowolony?

Błędne byłoby jednak twierdzenie, że cała ludność Włoch jest niezadowolona z polityki de Gasperiego. Nie mają żadnego powodu do niezadowolnienia kapitaliści włoscy, których zyski wzrosły w ciągu jednego roku o 33 proc. Jest to wynik wzmożonego wyzysku mas pracujących, gdyż zyski kapitałistycznych spółek akcyjnych wzrosły pomimo spadku produkcji.

I nie mają żadnego powodu do niezadowolnienia amerykańscy młocodawcy de Gasperiego. Włochy są dziś krajem okupowanym. Szereg miast i portów rząd włoski postawił do dyspozycji

wojsk amerykańskich. Na terenie kraju rozlokowały się amerykańskie bazy wojskowe, amerykańskie oddziały wojskowe, amerykańskie magazyny.

Zadowoleni z de Gasperiego są również politycy waszyngtońscy układający budżet Włoch. Budżet ten wynosi około 1200 miliardów lirów. Dopiero niedawno, na rozkaz Waszyngtonu, podwyższone zostały wydatki Włoch na broń, które wynoszą obecnie ponad 600 miliardów lirów, czyli 50 proc. budżetu... Toteż deficyt budżetowy przekracza 500 miliardów!

Ten nieproporcjonalny wzrost wydatków wojennych staje się oczywiście przyczyną dalszego pogłębiania kryzysu gospodarczego. Rząd de Gasperiego ma fundusze na rozbudowę armii ponad granice ustalone w traktacie pokojowym; nie ma natomiast pieniędzy na pokojowe cele gospodarcze, na budownictwo, na oświatę itd.

Kto rządzi we Włoszech?

Kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy we Włoszech? Kto ponosi odpowiedzialność za nędzę ludu, za bezrobocie, za zbrojenia, za kryzys gospodarczy?

Odpowiedź brzmi: burżuazja włoska. Chcąc uratować swe pozycje, swe majątki i swe zyski, burżuazja włoska — podobnie jak burżuazja innych krajów zachodniej Europy — zdecydowała się na zdradę interesów narodowych. Burżuazja włoska wpręła się do rydwanu imperializmu amerykańskiego, zgodziła się na faktyczną okupację Włoch przez wojska amerykańskie, zgodziła się na udział Włoch w rujnującym kraj wyścigu zbrojeń. Burżuazja zgodziła się na stanowisko podrzędnego partnera w tzw. „wspólnocie atlantyckiej” w nadziei, że przy pomocy potężnego zwierzchnika amerykańskiego uratuje swe pozycje zagrożone przez narastającą falę rewolucyjną mas ludowych.

Każdy we Włoszech wie, że zwycięstwo chadeckie podczas wyborów parlamentarnych nastąpiło dzięki czynnej ingerencji ambasady USA. I każdy we Włoszech wie, że od tej chwili ambasador amerykański w Rzymie występuje w roli „gauleitera” w okupowanym kraju. Ambasador ten podejmuje decyzję w najważniejszych sprawach państwowych Włoch, a gdy decyzje przekraczają zakres jego kompetencji, rozkaz przychodzi przez telefon transoceaniczny z Waszyngtonu.

Drugim przełożonym de Gasperiego, działającym zresztą zgodnie z życzeniami pierwszego, jest Watykan. Watykanowi — obok Waszyngtonu — rząd chadecki ma do zawiązania zdobycie władzy. Watykan — wbrew przepisom konkordatu — wtrąca się we wszystkie zagadnienia polityki świeckiej we Włoszech. Watykan dba o zachowanie istniejącego stanu rzeczy, czyli o zachowanie rządów wielkich kapitalistów i obszarników, dba o spotęgowanie wpływów amerykańskich we Włoszech. Rzecznicy Watykanu w rodzaju kardynała Micary, ojca jezuit Lombardiego czy „świeckiego” działacza katolickiego Gedy biorą obecnie czynny udział w kampanii wyborczej i robią co mogą, by zapewnić zwycięstwo chrześcijańskiej demokracji.

W ubiegłym tygodniu koła watykańskie wygrzebały z lamusa 90-letniego ks. Sturzo i usiłowały zmontować pod jego kierownictwem „front antykomunistyczny”, który objąłby całą włoską partię burżuazyjną i wylaczając jawnie faszystowskiej MSI.

W ten sposób Włochy stały się pojęciem „idealnym” krajem „Marshallistanu”. Na przykładzie Włoch narody Europy zachodniej przekonane są, że mogą, jakie by się perspektywy przed nimi otworzyły, gdyby „oś” Waszyngton — Watykan miała pełną swobodę działania. A z drugiej strony, właśnie na przykładzie Włoch widać, jak kruche są podstawy proamerykańskich rządów burżuazyjnych w Europie zachodniej.

Walka o Włochy trwa

Podczas gdy burżuazja chętnie widzi rządy Waszyngtonu i Watykanu we Włoszech, masy ludowe Włoch prowadzą zacietą walkę przeciwko tej amerykańsko — klerykalnej dyktaturze. Masy ludowe nie pogodziły się ani z bezrobociem, ani ze zbrojeniami, ani z okupacją amerykańską. Na czele walki ludu włoskiego o wolność, o chleb i o pokój stoi Komunistyczna Partia Włoch.

Razem z komunistyczną organizacją młodzieży partia ta liczy 2 i pół miliona członków. Jest to olbrzymia armia ludzi świadomych swych celów, ludzi zabartowanych w bojach, ludzi nie ustających w walce o ostateczne zwycięstwo i idei wolności i sprawiedliwości społecznej. W jednolitym frontie z komunistami włoskami występuje lewicowa partia socjalistyczna, która w odróżnieniu od innych pseudo „socialistycznych” partii zachodniej Europy stoi zdecydowanie na pozycjach antykapitałistycznych i pokojowych. Olbrzymią rolę w życiu Włoch odgrywa rewolucyjna „konfederacja pracy” (centrala klasowych związków zawodowych), licząca ponad 5 milionów członków. Ruch pokojowy we Włoszech ma ogromne

wpływy. Pod apelem Pokoju włoscy bojownicy potrafili zgromadzić ponad 16 milionów podpisów.

Słabość reżimu

Różne są formy walki włoskich mas ludowych przeciwko dyktaturze de Gasperiego i jego waszyngtońskich czy watykańskich protektorów. Często są wielkie akcje strajkowe robotników i nawet chłopów. Od kilku miesięcy trwa masowa kampania wokół żądania 15-procentowej podwyżki płac robotniczych. Depesze donoszą o manifestacjach antyamerykańskich. Te wszystkie formy walki świadczą o jednym: świadczą one, że naród włoski nie dał się ujarzmić i że zdecydowany jest walczyć aż do zwycięstwa.

Hasła walki o wolność i chleb porwały nie tylko robotników i chłopów, lecz również część inteligencji i mieszczaństwa. Dowodem tego jest wystąpienie grupy liberalnej, skupiającej się wokół byłego premiera Włoch Nitiego, który wystawił do wyborów „listę obywatelską”, przeciwstawiającą się polityce de Gasperiego. Ten przejaw opozycji wewnątrz obozu burżuazyjnego nie jest faktem odosobnionym. Nawet w łonie samej chadeckiej — pod naciskiem oporu ludu włoskiego — zaostrzają się sprzeczności wewnętrzne. Doszło już kilkakrotnie do tego, że grupy posłów z chrześcijańskiej demokracji głosowała w parlamencie przeciwko rządowi.

Również pozostałe partie koalicyjnej rządowej muszą się liczyć z nastrojami swych członków i coraz częściej wylamują się z frontu, któremu przewodzi chadecka. Liberalowie, republikanie i socjal-demokraci, reprezentujący różne odmiany burżuazji i drobniomieszczaństwa Włoch, manewrują i nie są chętni do bloków wyborczych z chadecką. Wspomniana powyżej inicjatywa Watykanu i ks. Sturzo spaliła na panewce.

Wymownym objawem potężnego promieniowania ruchu rewolucyjnego włoskich mas ludowych było ostatnio oświadczenie ks. Tondiego, wybitnego przedstawiciela zakonu jezuitów i profesora katolickiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie. Ks. Tondiego zerwał z amerykańsko-watykańską spółką, która sprawuje władzę we Włoszech, i przeszedł do obozu lewicowy. Jego odwaga na deklarację polityczną, demaskującą watykańską politykę sojuszu z kapitalizmem, z obozem wojny, wywołała olbrzymie echo we Włoszech.

Włochy uważane są przez Waszyngton za jedną z najważniejszych części składowych obozu atlantyckiego. Generałowie amerykańscy liczą na włoskie bazy na Morzu Śródziemnym, liczą na włoskie „mięso armatnie”, na dywizje włoskie dla tzw. „armii europejskiej”. Watykan błogosławi te plany wojenne, traktując katolickie Włochy jako swój folwark. Rzeczywistość włoska przekreśla jednak wszystkie projekty obozu imperialistycznego. Pomimo nacisku amerykańskiego, pomimo wielkich wpływów Watykanu i Kleru, pomimo długoletniej propagandy chadeckiej — naród włoski pod przewodem partii komunistycznej kontynuuje walkę przeciwko siłom reakcji, walce przeciwko okupantom amerykańskim, walkę o pokój i wolność.

Rewolucyjna postawa narodu włoskiego wykazuje, że dążenie władzów Ameryki do ujarznienia zachodniej Europy skazane jest na niepowodzenie.

G. J.

Z teatrów warszawskich

„Król i aktor” Romana Brandstaettera

(Teatr Kameralny)

Dramaty Romana Brandstaettera wyrastają z gruntownych studiów historycznych. O dobrej znajomości Holandii XVII wieku świadczy wystawiony z dużym powodzeniem przed kilku laty na scenie krakowskiej „Powrót syna matronawego”, którego bohaterem jest Rembrandt. Dramaty z czasów napoleońskich i dramat o Towiańskim — to również owoce rzetelnych badań historycznych. Nowy utwór tego pisarza „Król i aktor” wprowadza nas w epokę polskiego Oświecenia.

Tę jego Warszawa — stanisławowska w latach 1790-1799, a zatem okres wymagający się walki postępowego obozu reform z zacofaną, wsteczną warstwą szlachty i magnatów, którzy bronią swych przywilejów przeciwstawiając się dążeniom do przemian politycznych i społecznych. W ostrym ścieraniu się tych dwóch nurtów wyrastał polityczny i naukowy trzon Sejmu Czteroletniego, pracujący nad zmocnieniem państwa i uratowaniem go przed katastrofą. Działalność Kollataja, Staszica, Niemcewicza, Bogusławskiego, Krasieckiego i wielu innych — to wspaniała karta naszej historii, którą Polska Ludowa odzyskuje dziś ze szczególną uwagą, widząc w niej piękne tradycje walki o demokratyczne, szersze narodowe formy życia.

Nauka, literatura, trybuna sejmowa, publicystyka, teatr stały się wtedy orężem politycznym w walce ze wszystkim, co stare, wsteczne, zacofane, odczłowiekające. W walce z wpływami kosmopolitycznymi w sztuce i obyczajach, z obcym duchem polskemu stylowi życia. „Król i aktor” pobudza nas do rozmyślań nad bogatą problematyką tego okresu. To jest duża wartość tego utworu, zasługująca na poważanie.

Brandstaetter ukazuje walkę o scenę ojczyzną, która miała się stać — dzięki Wojciechowi Bogusławskiemu — kuźnią idei postępowych, jednym ze źródeł odrodzenia chłystkiej się do upadku Polski. Wówczas teatr warszawski, oddany w

POROZUMIAJMY

Gdy dwóch nie może...

To pewno trzeci skorzysta — domyślnie dopowiedz. Nie w tym jednak rzecz. Bo nie o trzeciego, ale właśnie o jednego z dwóch chodzi.

W PWPW czyli w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych ostał się, pomimo działań wojennych, dawny turbogenerator. Zniszczony, ale po remoncie zdający do użytku.

Ostał się i... stoł. „...do chwili obecnej w skrzyniach na podwórzu, gdzie niszczeje. W 1949 r. wydzielł zaopatrzenia P.W.P.W. wystosował pismo do Centralnego Biura Obrotu Maszynami, zgłaszając wymienioną generatora do upłynienia. Jednak do dnia dzisiejszego C.B.O.M. nie zainteresowało się tym turbopozem, ani też nie dało nam odpowiedzieć, co należy z nim robić.”

CBOM nie zdołało się zainteresować turbogeneratorem w ciągu 3 lat (może zdążył zrobić jeszcze w okresie Planu Sześcioletniego). Na razie więc stojąca bezużytecznie i niszcząca maszyna zainteresowała się energetyką PWPW. Po prostu zaprzagnął ją odremontować.

Ale tu wyloniła się nieoczekiwana trudność.

Bo upłynięło, to nie odremontować.

A przecież maszyna została zgłoszona do upłynienia.

Martwi się więc i głowi nasz korespondent z PWPW, ob. H. Golebowski.

Co robić, gdy dwóch — t.j. PWPW i CBOM — nie może?

Może tu ktoś pomoże? (mir-par).

Majster podciąga plan

SŁABE OGNIWA

Im dłużej przypatrujemy się pracy robotniczej WZPO im. „Obróbców Warszawy”, im staranniej analizujemy to, co mówią majstrowie — tym pełniej od krywania analogie między zasadą produkcji taśmowej (produkcja taka stosowana jest w WZPO), a zasadą konwoju morskiego.

Zasada konwoju głosi, że tempo całego konwoju nadaje statek, najwolniejszy pływacz, bo do tego tempa muszą dostosować się wszystkie pozostałe statki.

Z tej „zasady konwoju” plynie jeszcze jeden wniosek. Ten mianowicie, że recepta na zwiększenie tempa produkcji jest ciągle podnoszenie kwalifikacji robotników i robotnic najtańszych pracujących.

Gdy się analizuje przyczyny zesłorocznej słabości WZPO i radosnej rekonescencji, dzięki której zakłady, nie wykonujące planu w roku ub., złożyły w końcu i kwartał b.r. chlubny meldunek produkcyjny, napotyka się u źródeł przelomu zakładów trafnie zastosowane nauki, płynące z zasady konwoju.

Wymownym tego dowodem może być w WZPO taśma garniturów męskich.

Znalazła się rada

Taśma ta — jedna z bardzo nielicznych w WZPO — nie wykonała planu marcowego, mimo że pracowała na niej wtedy 96 robotnic. Obecnie, w kwietniu, produkcja tej taśmy znacznie wzrosła, chociaż na taśmie pracuje tylko 76 robotnic.

Dlaczego? Opowiada o tym majsterwa Cieślakowa:

Chleb w Kielcach z nowych pieców

obsł. wł.

W Kielcach otwarta będzie 30 bm. wielka piekarnia mechaniczna nowoczesnie urządzona, o zdolności produkcyjnej 25 tys. pieczywa dziennie, która może zaspokoić potrzeby 80 tysięcy ludzi. Piekarnię wybudowała Powszechna Spółdzielnia Spożywców i wykonując zobowiązanie 1-majowe oddaje ją przed terminem do użytku. (i)

„Wielki Proletariat” w świetle bibliografii

Ukazał się drugi zeszyt Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictwa „Gospodarczy” za miesiąc marzec — kwiecień r.b. Na plan pierwszy wysuwa się w tym zeszycie bibliografia Socjalno Rewolucyjnej Partii „Proletariat”, której „działalność, to wspaniały i bohaterów okres budzenia się, kształtowania i ubogiewania polskiego ruchu robotniczego”. (Bibliogr.)

Bibliografia poprzedzona została historycznym wstępem p. dr. Janusza Durki. W części zasadniczej Przegląd Bibliograficzny podaje bibliografię gospodarczą, obejmującą najnowsze książki i artykuły z pracy polskiej, radzieckiej i krajów demokracji ludowej, włącznie z NRD. Zeszyt zawiera ponadto artykuły, zestawienia bibliograficzne i przeglądy literatury. (t. d.)

Z sali koncertowej

Solisci niemieccy w Warszawie

Rocznica śmierci Ludwika van Beethovena została uczczona przez Filharmonię Warszawską dwoma koncertami symfonicznymi (25 i 27 kwietnia). W koncertach wzięli udział solisci z NRD Rudolf Fischer (fortepian), który na piątkowym koncercie wykonał partię solową koncertu G-dur, i Egon Morbitzer (skrzypce), który w ramach koncertu niedzielnego odegrał z towarzyszeniem orkiestry 2 romanse — G-dur i F-dur. Poza tym program obu koncertów obejmował jeszcze uwerturę „Korolian” i III symfonię „Eroica”. Dyrygował Witold Rowicki.

Orkiestra i dyrygent bardzo starannie przygotowali program koncertu rocznicowego. Muzyka Beethovena jest głęboko realistyczna, technia się i wiara w człowieka. Optymizm muzyki Beethovena został zrozumiany i odczytany przez dyrygenta, Witolda Rowickiego, który dał bardzo przekonującą interpretację uwertury „Korolian” i III Symfonii.

Egon Morbitzer należy do tych skrzypków, którzy mniej zwracają uwagi na zewnętrzne efekty, a

— Poprzednio — mówi ona — na taśmę garniturów pracowało 96 robotnic. Ale przychodzili do pracy przeważnie siedemdziesiąt kilka. Zawsze więc były stanowiska obciążone na chybił trafił. Praca rwała się. Powstawały zatory, wąskie gardła. Jednego dnia w jednym punkcie taśmy, drugiego dnia w innym. Zniechęcało to te robotnice, które dawały z siebie wszystko, by wykonać swoje zadania produkcyjne. Zniechęcało i moralnie i finansowo. Zdawało się, że już nie ma podziwiania taśmy.

A jednak rada się znalazła. Wymyśliła ją majsterwa taśmy wspólnie z dyrektorką, partią i radą zakładową.

— Zamiały 96 niepewnych pracowników — mówili majstrowie — wolimy mieć 76 pracownic, ale pewnych. Takich, które nie szukają pretekstów do zwolnienia się z pracy. Ale takich, które rzetelnie chcą pracować.

Od kilku tygodni pracują na taśmie 76 robotnic L. produkcja dźwignęła się w górę. Procesy produkcyjne idą sprawnie. Zwiększyły się zarobki robotnic. Widząc i czując przy każdej wypłacie rezultaty swych wysiłków tym chętniej pracują, pomagając jednemu drugiemu.

Plan, któremu nie mogła podołać taśma obsadzona przez 96 pracownic, jest wykonywany obecnie przez 76... A 20 pracowników przeniesiono do działu szkoleniowego.

Majster z inicjatywą

Stuchając opowiadań o przełomach na poszczególnych taśmach, które razem złożyły się na przełom całego zakładu, nabiera się pełnego zrozumienia dla roli majstrów. Majstrów, którzy w tym przełomie odegrali i grają jedną z głównych ról.

Bo np. taśma 431-a. Przed styczniem b.r. taśma „leżała”, zespół był dezorganizowany, mało zdyscyplinowany. Spadające, wskutek nie wykonywania planów, zarobki robotnic pogłębiały kryzys, demobilizowały załogę. A ta demobilizacja rykoszetem znowu odbijała się na zarobkach.

W pierwszej dekadzie stycznia na taśmę przyszedł majster Woszczyński.

— Jak możecie mieć większe zarobki, skoro produkcja taśmy idzie coraz gorzej. Chcacie więcej zarabiać? Mam na to lekarstwo — praca. Wiercie mi, że skoro wszyscy się razem weźmiemy do pracy rzetelnie, zarobki wzrosną w dwójnasób.

W styczniu taśma podciągnęła się, ale jeszcze planu nie zdołała wykonać. W lutym plan przekroczono o 4 proc., a w marcu już o 29,4 proc. W kwietniu zapowiada się jeszcze lepiej.

Wzrosły i zarobki robotnic: w porównaniu z grudnia ub. o 100 do 200 proc. A morale załogi?

Majster Woszczyński opowiada o wypadku, który zdarzył się w ostatnich dniach. Na maszynie — rękawiarce powstał zator.

— Czy myślicie — mówi majster — że pracownice czekały, tak jak dawniej, aż zator „sam” się zlikwiduje? Nie. Przyszły do mnie i prosiły o roz-

zucenie roboty na inne maszyny. W ten sposób zator bardzo szybko został rozładowany. O zmienionym stosunku załogi do pracy świadczy i przykład maszynistki Chojeckiej, która w dniach przelomu na taśmę przychodziła do pracy, choć miała zwolnienie lekarskie.

Abym nie walał się ogniwa

Od majstra zależy rytmika codziennej pracy na taśmie. A z utrzymaniem rytmu taśmy wiąże się troska o to, by nie dopuścić do powstania zatoru.

Mimo jednak najlepszej organizacji pracy istnieje zawsze możliwość zakłóceń. Istnieje, gdy nie przyjdzie do pracy któryś z pracowników, zatrudnionych przy bardziej odpowiedzialnej pracy. Trzeba wówczas zastąpić go innym — znaleźć innego pracownika, który potrafiłby zastąpić nieobecność.

Ale ogniwo to łatwo ulegnie przerwaniu, jeżeli pracownik nie będzie miał odpowiednich kwalifikacji. I dla tego przed majstrami wyrosło jeszcze jedno ważne zadanie: szkolenia kadr zastępczych, ciągłego podnoszenia kwalifikacji zespołu.

— Któregoś dnia — mówi majster Sztanowski — nie przyszła rekwirarka. Odpowiedzialny punkt produkcji był zagrożony. Rozegrałem się wśród pracownic i pomyślałem: postawmy tu Romualdę Żubieńską. Jest wprawdzie bardzo młoda, ale zdolna i pełna. Pokazałem jej, jak to się robi. Nauczyłem. I nie zawiodła mnie.

Nie zawsze nadają się do tempa taśmy maszynistki-rekwirarki. Nauczyłem więc też młodych dziewczyn. Strzałkowską. W lot pojęła o co chodzi. Pracuje szybko i ma gust. A to dobre oznaki.

Majstrowie rzucają nazwiska innych pracownic, które — otoczone opieką — nabierają kwalifikacji i z pracownic słabych stają się dobrymi. Ale nie tylko majstrowie, bo również i produkujące pracownice starają się przekazać swe wiadomości praktyczne, swe metody pracy koleżankom.

— Tak, jak to robi np. Krystyna Gadomska z taśmy 447, ucząc szycia na maszynie Leokadię Piasecką.

Coraz lepiej i majstrowie i pracownice rozumieją, że podciąganie słabszych pracownic jest nie tylko przysługą koleżeńską, ale jest korzystną dla całej taśmy. Jest jednym z warunków wykonywania i przekraczania planu przez cały zespół, a w związku

z tym i zwiększonych zarobków całego zespołu.

Marcową listę z nazwiskami majstrów, obok których widnieją trzy-cyfrowe liczby — procenty wykonania planu miesięcznego — to zwycięska karta załogi WZPO. Jeszcze może nie bez skaz, bo wśród tych kilkudziesięciu pozycji figuruje również kilka pozycji dwucyfrowych. Ale rozmarzając z majstrami WZPO nabiera się przekonania, że miesiąc bieżący wystawi Zakładom, majstrom i robotnikom już wzorową ocenę.

L. Koł.



ku z tym i zwiększonych zarobków całego zespołu.

Marcową listę z nazwiskami majstrów, obok których widnieją trzy-cyfrowe liczby — procenty wykonania planu miesięcznego — to zwycięska karta załogi WZPO. Jeszcze może nie bez skaz, bo wśród tych kilkudziesięciu pozycji figuruje również kilka pozycji dwucyfrowych. Ale rozmarzając z majstrami WZPO nabiera się przekonania, że miesiąc bieżący wystawi Zakładom, majstrom i robotnikom już wzorową ocenę.

L. Koł.

Pierwsze dni na Mazurach

Będzie »fest« gospodarka

(Od własnego korespondenta)

Olsztyn w kwietniu

Bolesław Nakierski myślał o przeprawie z niepokojem. — Jak przetrzymać bydlę to daleką drogę? Co będzie jeśli nie dostaniemy na czas samochodu, bo od Jeziora do gminy w Radostowie, a potem do Frąckek jest przecież jeszcze 20 km.

Trzeba było jednak „ryzykować”. Szła wiosna. Któregoś dnia zamówiono więc wozu, a wkrótce potem ze wsi Pusta Dąbrówka w pow. brodnickim wyruszyli kilka furmanek załadowanych dobytkiem Nakierskiego. Podróż trwała krótko. Wagon podjechało do składu osobowego i po 12 godzinach Nakierscy znaleźli się w Jeziora-

nach w pow. reszelskim, gdzie czekały już samochody.

Tego samego dnia Nakierscy przyjechali do Frąckek.

WCZORAJ I DZIS

— Ano, stąd się już nie ruszymy — powiedział Bolesław Nakierski — i odetchnął z ulgą.

Dotychczasowe życie Nakierskich nie było łatwe. Przed wojną służył w „pa-ni” we dworze, ciągnął pogoń za kawałkiem chleba, pracował ponad siły, wysiłkiem i nędzą, a po wojnie — brak dachu nad głową.

— W 1945 roku — mówi Nakierski — dzięki reformie rolnej staliśmy się nagle gospodarzami. Mieliśmy 6 ha ziemi, potem kupiliśmy krowę i konia, lecz nadal mieszkaliśmy w czworakach pomajatkowych, nienaprawianych od lat i coraz bardziej chylących się ku ziemi. W czasie deszczu cieple nam wyszły kim na głowę, a w ciśnień i wilgotnej izbie gniozły się nas na kupie sześciu-

ro.

A tu, we Frąckach! Zabudowania gospodarza otaczają zieleniące wzgórza, kępy drzew, które w jednym miejscu łączą się z siłą smugą lasu. Na wzgórzach tych pasą się krowy. Wśród nich kręczy się niespokojnie owce o skłębionej i puszystej wełnie.

Budynki gospodarza są duże, pokryte czerwona dachówką. Aleksander Nakierski z dumą i radością pokazuje mi wielką stodołę, obórę i stajnię oraz mieszkanie — dwa pokoje, dużą i widną kuchnię, spiżarnię. Nowy piec, nowe ramy okienne, nowe podłogi i świe-że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

że jeszcze tyki na ścianach dowodzą,

NASI Korespondenci i CRYTELCNICY PISA

Kontredans taryf

Za taką samą ilość towaru, wysyłaną przesyłką pospieszną na iden tyczną odległość, kasa towarowa PKP w Maszewie Lęborskim pobiera różne opłaty.

Tak np. dn. 7 grudnia 1951 r. za przewóz 600 kg. drożdży z Maszewa do Gdańska pobrano 66 zł. 30 gr. W dwa dni później przewiezienie tej samej ilości towaru, tą samą trasą kosztowało już 72 zł. O trzydziści groszy więcej — 72 zł. 30 gr. — po-

brano 11 grudnia, 13 grudnia pol-

czono 66 zł. 70 gr., a 16 grudnia — znowu 66 zł. 30 gr.

Takie pomyłki są powodem zatar- gów z ksegowością przedsiębior- stwa, które nie chce honorować róż- nych rachunków za te same usługi. Kasom towarowym należy polecić większą troskę o staranne oblicza- nie opłat.

S. Wąder

Zjedn. Przem. Drożdżowego

S. Wójcicki

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

brano 11 grudnia, 13 grudnia pol-

czono 66 zł. 70 gr., a 16 grudnia — znowu 66 zł. 30 gr.

Takie pomyłki są powodem zatar- gów z ksegowością przedsiębior- stwa, które nie chce honorować róż- nych rachunków za te same usługi. Kasom towarowym należy polecić większą troskę o staranne oblicza- nie opłat.

S. Wąder

Zjedn. Przem. Drożdżowego

S. Wójcicki

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

Warsz. Zakł. Przem. Tuszc.

o 10.000 zł więcej

Sukces Radomskiej
Wytwórni Papierosów

Załoga Radomskiej Wytwórni Papierosów wykonała podjęte zobowiązania na część I Maja.

We współzawodnictwie i realizacji podjętych zobowiązań szczególnie wyróżniły się zespoły nakawczek OB-2 — Henryka PROKOP, Krystyna STANISŁAW, wyrabiające po 117,8 proc. normy. Z robotników pracujących na maszynach Standard wyróżnił się Leon GUSNER, wyrabiający przeciętnie 110,1% normy, na krajarkach zaś Józef DRZEWIECKI — 106,2% i Jerzy ZAREMBA — 106,1%. Nie pozostali w tyle mechanicy. Tak np. Henryk ZURKOWSKI wykonał 210%, a Zdzisław Gruszczyński 104,7%.

Wszyscy ci przodownicy pracy — realizatorzy zobowiązań 1-majowych zostaną nagrodzeni premiami pieniężnymi w dniu Święta Pracy. (t.k.)

Wypoczynek, zdrowie, zabawa — najcenniejszymi nagrodami
za dobre postępy w nauce

Wakacje szkolne są tuż, „za pasem”, dzieli nas od nich zaledwie dwa miesiące, w czasie których na organizatorów tegorocznej akcji letniej dla dzieci i młodzieży, czeka jeszcze „huk” roboty. We wczasach wzięcie udziału bowiem ponad 5 tysięcy dzieci z Radomia, które będą rozmieszczone w 32 punktach kolonijnych i obozowych.

Tegoroczne wczasy letnie będą miały — podobnie jak w latach ubiegłych — różnorodne formy. Dzieci i młodzież wypoczywać więc będą na koloniach, półkoloniach, obozach wypoczynkowych i wędrownych oraz na wczasach miejskich. Przygotowania do tej akcji są już od dawna w pełnym toku. Wydział oświaty przy prez. MRN w Radomiu sprawnie zorganizował pracę (przy współudziale wielu instytucji i organizacji masowych), unikając błędów popełnionych w roku ubiegłym.

WYPOCZYWAĆ, BAWIĆ SIĘ
I... UCZYĆ

W czasie letnich wczasów, dzieci będą przede wszystkim wypoczywać, by nabrać sił do dalszej nau-

ki. Wypoczynek ten i zabawa, połączone będą jednak z pewnymi pracami społecznymi, w których wezmą udział dzieci, ucząc się w ten sposób poznawać wartość pracy oraz organizując życie kulturalne w ośrodkach wiejskich.

Ten plan zajęć na koloniach i obozach — niezmiennie ważny ze względów wychowawczych — opracowano już całkowicie dla 13 punktów kolonijnych, urządzanych przez zakłady pracy oraz 14 kolonii organizowanych przez szkoły podstawowe. W koloniach tych weźmie udział około 3 tysięcy dzieci radomskich ze szkół podstawowych, przy czym zakłady pracy urządzające własne kolonie pokrywać będą ich koszt z funduszy akcji społecznej. Wyłącznie z kredytów wydziału oświaty będzie wysyłanych na kolonie 740 dzieci.

Niezależnie od tego, szkoły średnie organizują 5 obozów młodzieżowych, wśród których będą punkty dwu-turnusowe. Na obozy te (typu wypoczynkowego) wyjedzie z funduszu wydziału oświaty 580 chłopców i dziewcząt. Ponadto, 80 uczniów i uczennice zostanie skierowanych do specjalnych obozów szkoleniowych przygotowujących aktywniejszym, przewodniczącym kół szkolnych i klasowych oraz przewodników drużyn i zastępów harcerskich.

Nową zupełnie formą wczasów będą obozy wędrowne (wylężnie dla uczennic szkół średnich). 30 uczennic spędzi wakacje na wędrownych wczasach krajoznawczych. Dziewczęta będą podzielone na dwie grupy.

Akcją półkolonii zajmuje się w Radomiu TPD; zostanie nią obje-

tych 140 dzieci. 90 harcerzy spędzać będzie wczasy w mieście. Uprawiać oni będą sport, prowadzić gawędy prace techniczne w warsztacie Domu Harcerza, urządzać wycieczki do kina i teatru, brać udział w imprezach kulturalno-oświatowych i terenowych wycieczkach. Kierownikami wczasów w mieście będzie doświadczony wychowawca, nauczyciel szkoły podstawowej nr 11 ob. Lipa; instruktorami zaś zetempowcy ze szkół średnich.

KTO POJEDZIE NA KOLONIE?

Rekrutacja i kwalifikacja społeczna dzieci, to bardzo poważne zadania stojące zarówno przed komitetami rodzicielskimi, radami pedagogicznymi, jak i radami zakładowymi. Czynnikiem decydującym bowiem do zakwalifikowania dziecka na wyjazd jest w tym roku nie tylko jego pochodzenie społeczne, warunki domowe, czy stan zdrowia, ale także i zachowanie w szkole i postępy w nauce. Rady zakładowe wydające opinie o przyjęciu dzieci na kolonie urządzane przez zakłady pracy winny więc bezwzględnie porozumiewać się ze szkołą, do której uczęszcza dziecko, by zasięgnąć opinii o jego nauce i zachowaniu.

W najbliższych dniach rozpocznie się badania lekarskie dzieci. Dokonano też już rozdziału limitów dla zakładów pracy i szkół na urządzanie kolonii; 27 kwietnia zakończono kurs dla wychowawców, w którym egzaminami końcowymi objęło 60 osób; 4 maja zakończony będzie kurs dla instruktorów.

Prace te: organizacyjne, rozdział limitów pieniężnych i kwalifikacja dzieci na kolonie i obozy, przebiegają w Radomiu we właściwy sposób. Jest to zasługa m. innymi inspektora Króla z wydziału oświaty i ob. Stasiakowej przedstawicielki PRZZ. Opracowano na podstawie koresp. j. s.

W „królestwie” kapeluszy



Wystawa kapeluszy oraz wyrobów filcowych (na zdjęciu), która została zorganizowana przez „Centrozł” dla dystrybutorów i placówek detalicznej sprzedaży ma na celu pokazanie całego asortymentu towarów spoczywających w magazynach. Czekają na nie przecież wielkie rzesze odbiorców, bo... wiosna w pełni a na wystawach sklepów — niestety — nowych fasonów kapeluszy brak. Fot. Ren

Z frontu akcji siewnej

KIELCE. Siewy w powiecie kieleckim są już w pełnym toku. W gminie Korzecko chłopcy wykonali już przeszło 50 proc. prac związanych z siewami. Kończą siewy rolnicy z gmin: Nowa Słupia, Dąbrowa i Bodzentyn. Chłopi gminy Zajączków zobowiązali się ukończyć wiosenne siewy do 1 maja. We wszystkich gminach spółdzielnie ZSCh rozprawdzają ziarno selekcyjne, na miejscu zaprawiane. Dobrze też wywiązują się ze swych zadań Spółdzielce Ośrodki Maszynowe. Wiosenne siewy zlikwidują do minimum odłogi i nieużytki. Część ziem nie nadających się do uprawy, będzie zalesiona. D.Z. koresp.

PINCZÓW. W powiecie pińczowskim siewy wiosenne rozpoczęły się 16 kwietnia. Trzeba przyznać, że do akcji tej dobrze przygotowały się SOM-y i POM-y. Spółdzielce Ośrodki Maszynowe rozprawdziły już po gromadach 198 wyremontowanych siewników, które natychmiast przystąpiły do pracy. Zebrane zamówienia od chłopów opiewają bowiem na 2.500 hektarów. W ramach pomocy sąsiedzkiej wykorzystano też wszystkie prywatne siewniki. Nie próżnują Państwowe Ośrodki Maszynowe, które przeprowadziły umowy i dobrze się z nich wywiązują przede wszystkim w spółdzielniach produkcyjnych. POM-y obsługują też ziemie indywidualnych gospodarzy. Gminne spółdzielnie ZSCh wydały już w 70 proc. nasiona, w 85 proc. zaś nawozy sztuczne. Sprzedaż odbywa się sprawnie. Na ogół wszyscy już mają materiały sadzeniowe, z wyjątkiem ziemniaków, które CRS obiecała przysłać, a które do tej pory nie nadeszły.

Obecnie na polach odbywa się bronowanie i włókowanie. Rozpoczęto też już intensywną walkę z chwastami. K. Szkadł. koresp.

Dlaczego i... dłatego

DLACZEGO dzieci bawiące się w parku miejskim muszą przynosić ze sobą piasek?

Dłatego, że „starsi” z wydziału gospodarki komunalnej przy prezydium Miejskiej Rady Narodowej zapomnieli o założeniu w parku kilku piaskownic. Co sobie o Was — starsi, dzieci pomyślą?

DLACZEGO na tablicach współzawodnictwa pracy na budowie osie dla robotniczego na plantach brak jest wypisanych wyników?

Dłatego, że kierownictwo budowy uważa, że same tablice z napisem „Współzawodnictwo pracy” już dostały też popularność osiągnięć. Argument nie przekonujący. Tak czy owak czekamy na wypisanie wyników osiągniętych przez poszczególne brygady budowlane.

DLACZEGO kiosk stojący na placu Jagiellońskim jest dla wielu... tajemnicą?

Dłatego, iż występuje w nim wiele NIEWIADOMYCH, jak np. jaki to kiosk, czyj on jest i jaki jest jego numer?

Zanim zainteresowane czynnik rozwiązało to trudne „rozwinięcie” z trezami niewiadomymi, informujemy naszych czytelników, iż kiosk z pieczywem należy do MHD. Zażalenia (jeśli zażalenie potrzeba) kierować pod tym adresem. (Z.H.)

Młodzieży na start...

Czas przygotować się do Biegów Narodowych

Wzorem lat ubiegłych, przeprowadza na terenie całego województwa kieleckiego wielka impreza sportowa — Biegi Narodowe. Tego roku winna ona zgromadzić na starcie więcej niż dotychczas zawodników, zmobilizować ich do zdobycia jednej, zasadniczej normy na SPO, jaką jest udział w Biegach Narodowych. Niezależnie od tego, „Biegi” przyczynić się mają do dalszego umocnienia i popularyzacji sportu lekkoatletycznego, oraz do zdobycia jak największej liczby norm klasyfikacyjnych (w etapie II i III).

Zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym na r. bieżący Biegi Narodowe przeprowadzone zostaną w trzech etapach. Pierwszy etap odpowiadać będzie Kołom Sportowym, SKS-om i LZS-om. Biegi dla tych jednostek sportowych

odbędą się w dniu 4 maja br. na terenie wszystkich miast powiatowych, wydziałowych i wojewódzkich, w dniu 11 maja br. natomiast we wszystkich gminach oraz małych miasteczkach. Pierwszy etap będzie eliminacją do etapu drugiego i trzeciego.

Etap II i III odpowiadać będzie Biegom powiatowym i wojewódzkim. Odbyć się one w dniu 25 maja br. (powiatowe) i 8 czerwca br. (wojewódzkie). Dyktando obowiązuje według kategorii wieku. I tak: dla juniorów urodzonych w r. 1934 i latach następnich ustalono 400 metrów. Dla juniorów od 1934 r. wzwyż — 800 m lub 1500 (do wyboru). Seniori powyżej lat 18 mogą startować na 400 m lub na 800, seniorzy zaś (od 18 lat wzwyż) na 1000 m lub na 3000 m.

We wszystkich etapach Biegów Narodowych wprowadzone jest współzawodnictwo. Np. w skali powiatowej współzawodniczą ze sobą SKS-y, LZS-y, w gminie gminy wiejskie. W II i III etapie po

wiadomości ogólnopolskie — województwa.

Prosto rozwiązana jest organizacja Biegów. W I etapie — w miastach, organizatorami są Rady Kół Sportowych przy zakładach pracy, Rady Oddziałów, Zrzeszeń Sportowych, szkoły. Komendy Miejskie SP, inne organizacje i instytucje. Na wsiach natomiast Gminne Komendy SP, Rady Ludowych Zespołów Sportowych i szkoły. Organizacja II etapu spoczywa w rękach Miejskich i Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. III etap organizuje Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Pomyślano również o nagrodach i dyplomach. Dla zwycięzkiego zespołu WKFF ufundował nagrodę przechodnią, zaś dla zespołów biorących udział w II etapie przewidziane są dyplomy.

Tegoroczne Biegi Narodowe przyczynią się do wyłonienia nowych talentów w dziedzinie lekkoatletyki i do podniesienia poziomu sportowego województwa. A zatem, młodzieży, na start!... (t.k.)

W czym ładniej i praktyczniej

Z myślą o rozpoczynającym się sezonie letnim i uzupełnieniu garderoby damskiej Miejski Handel Detaliczny w Radomiu postanowił uruchomić placówkę ze sprzedaży wyłącznie materiałów damskich. W punkcie tym będzie można przejrzeć cały bogaty asortyment towarów i tekstylii, jakim dysponuje centrala oraz wybrać odpowiedni dla siebie kupon.

Uruchomiono więc tego rodzaju sklep przy ul. Żeromskiego 50, który przedstawiony został wyłącznie na sprzedaż damskich tekstylii. Spośród wystawionych towarów najwięcej stosunkowo jest bar-

nych jedwabi sieniowych oraz lekkich materiałów sukienkowych, jak żorzet, jedwabi prawdziwych i innych.

Asortyment towarów będzie często uzupełniany nowymi transportami tekstylii. W punkcie tym będą się ukazywać nowe wzory najwcześniej, zaraz po otrzymaniu ich, by wybór znajdujący się tam rzeczywiście był przeglądem możliwych jak największej ilości tkanin jedwabnych i wełnianych. Pozostałe sklepy tekstylne będą zaopatrywane jak dotychczas z normalnej puli przydziałowej na poszczególne placówki. (n)

Studio słucha. — W kiosku nr 1 zabrakło piwa. Drugi telefon: — Część personelu z kierownictwa MHD nie interesuje się zaopatrzeniem, a mimo tego braku zaspokajają swe „pragnienia”... — Halo, halo. Tu błyskawiczna obsługa „Życia” nadaje szepty budowy. Oto rozmowa prowadzona między dwoma robotnikami: — Oj, są też i łaziki. — Gdzie, na budowie? — Naturalnie. Patrz, żeby tak robotka szła, jak obsługa w kioskach MHD. — Słuszna jest to uwaga — komunikuje speaker — bo w kiosku nr 1 już zabrakło ciemnego piwa. Wprawdzie towaru dostarczono dużo, ale część personelu z kierownictwem MHD gdzieś „zginęła” i prawdopodobnie pije... miejmy nadzieję że tylko piwo. — Oto inny meldunek: korespondent z budowy donosi, że brygada szewców i cholewkarzy z Kielc opuściła swą pracę zamierzając odcinki robotę i suto goszcząc się, jak na majówce.

CZY WIECIE, ŻE...

...na budowie cementowni pierwszą brygadę szturmowa ZMP zgłosił Gołębowski, drugą Tusin, trzecią zetempowca Koltun, a czwartą, elektromontażową — Wierzbicki.

Brygada Wierzbickiego podjęła zobowiązanie, które już jutro ukończy, dając 22 tys. zł oszczędności. Tak zetempowcy przygotowują się do zjazdu młodych budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się 22 lipca.

„Komisja współzawodnictwa grup społecznych ma kłopot, bo nie wie komu przyznać przechodni proporzec. Na czoło wysunęły się brygady pracowników ORZZ z Kielc i grupa B. Łuszczyn z lic. Kochanowskiego w Radomiu. Ta ostatnia podjęła trzykrotnie błyskawicznie zobowiązania, które wykonała osiągając 260 proc. normy. Czekamy na wynik; kto zwycięży? Dla współzawodniczących o palmę zwycięstwa gramy obereczka.

O SUKCESACH OPERATORÓW

Na halli głównej 7-tonowej dźwigi Marion podnosi kilkumetrowe konstrukcje wiazarów. Na wysokości 40 m ta potężna maszyna kieruje operator Bolesław Huma i jego pomocnik Marian Gibus. Ich sukcesy produkcyjne są bezwzględnie wielkie, ponieważ konstrukcja boczna halli stanęła na 6 dni przed terminem.

Na dworze zaczyna się zmierzch. Grupy społeczne, jedna po drugiej, opuszczają budowę, zostają tylko stałe załogi. Wkrótce zabyśnie światło rozpraszające mrok, na niebie zapłoną gwiazdy, które długo w noc będą towarzyszyć w pracy budowniczym wielkiej cementowni w Wierzbicy.

Opracował I. DĘBOWSKI

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa

Kielce
Balety — „Niedźwiedź” — prod. radzieckiej
Hel — „Splewak niezłany”, prod. francuskiej

APTEKI
Spół. apteka nr 8 (Świętochowskiego 36) i 15 (pl. 3 Maja 1)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 99
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY
Muzeum — Nowotki 12 nieczynne
Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników”

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-38
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/3, 3-B-17613

Informacja „na gorąco”

Błyskawiczna obsługa „Życia”
DZIENNIKARZE I KORESPONDENCI W WIERZBICY

Niezmiennie szybko wszyscy działają się. Prędkie, jak bity stalowy kłing szermierzy padają zobowiązania i wezwania do współzawodnictwa. Tempo wzrastało. Studio nie mogło nadążać podawać meldunki. Nic dziwnego; do Wierzbicy, ubiegłej niedzieli zjechało około 4 tys. osób, by pomóc budowniczym cementowni. Zastępowali ich w pracy nie wymagającej wielkiej kwalifikacji. Czyn 1-majowy wykonywali z entuzjazmem, który oparł się na widok ogromnej fabryki. Dla grup „Życia”, zespół „Życia” wraz z korespondentami zorganizował błyskawiczną obsługę informującą o zobowiązaniach, wezwaniach i przebiegu pracy.

Sztab redakcyjny umiejscowił się w studio radiowym budowy. Korespondenci zaś udali się na poszczególne budowy, skąd podawali komunikaty ogłaszane następnie przez mikrofon.

„Halo, halo. Tu błyskawiczna obsługa sprawozdawcza „Życia Radomskiego”. Podajemy wiadomości przesłane przez korespondentów J. S. z budowy kierownictwa torosa, na której przodują odcinki ro-

bocze z grupowym Różalskim oraz z przewodnikiem Romanowskim. Wykonują oni przeciętnie od 200 do 280 proc. normy. Na czele kier. MHD-owskiego od 200 do 220 proc. normy wyrabiają brygady Piatkowskiego i Majstraka.

Brygady robot ziemnych i betonowych Derleckiego, Turka, Nowińskiego i innych otrzymały dziennej współpracowników — uczniów lic. ogólnokształcącego im. Kochanowskiego z Radomia. 50 uczniów z grupowym Bogusławem Łuszczyną podjęło zobowiązanie oczyszczenia terenu budowy na odcinku 200 m i przeniesienia 12 m³ drzewa na odległość 50 m. Zobowiązanie to wykonali. Podjęli więc nowe postanawiając przeniesić z budowy na miejsce składowania 25 m³ drzewa i wykonać to zadanie w ciągu półtoręj godziny. Po pół godz. pracy połowę drzewa przeniesiono wykonując ok. 220 proc. normy.

— Zagramy dla nich piękną piosenkę — zakończył speaker.

Telefon dzwonił. Meldunki płynęły jedno po drugim, nieprzerwana fala.

Korespondenci donosili o zobowiązaniu Zw. Sam. Chł. z Końskich, zetempowców Centrali Tekstylnej z Kielc, Radomskich Zakładów Obuwia, uczniów PSP z Radomia i innych. Jeden speaker nie nadązał nadawać przez mikrofon. Przyszedł mu więc z pomocą kolega. I jak to się mówi, na cztery ręce rozpoczęli pracę, a mimo

to na stole rosły pliki zaległych meldunków. Aparat telefoniczny zajęty był w dalszym ciągu bez przerwy.

Z MIKROFONEM PO BUDOWIE

Niczym jest wspinać się wysokogórska, czy popisywać zręczności sztuki cyrkowej w porównaniu ze zwinnością pracowników brygad Masteja i Biegały, którymi kieruje doświadczony mistrz Stefanowski przy montażu halli głównej.

— Jak patrzę na młodzież, która z takim entuzjazmem pomaga nam, to naprawdę chce się pracować — mówi Szarzyński.

— Wczoraj pracowaliśmy do 12. Trzy godziny snu i znów montaż. Konstrukcja musi być wkrótce gotowa.

W podziw musi wprowadzić każdego — zapal i poświęcenie tych ludzi; ale nie tylko to. Wiązar idzie do góry. Podnosi się dźwig. Tuż obok, po gładkich słupach żelaznych wspina się z szybkością wieźwiorki Stefan Sidzikowski, Zaliński a po drugiej stronie brygadziści Biegała. Te wyczyny montażystów, którzy budują swą pracę dobrobyt naszą zachwyci każdego kto na nich patrzy.

O WASACH I PGZS-IE

Na terenie gotowych elementów dachowych zobaczmy proporzyci i... wasy. Proporzyci należał do zwycięskiej brygady PGZS z Koźmicz, a wasy do... ob. Kołodziejskiego, starszego referenta inwestycji tej instytucji. Ob. Kołodziejski leży

sobie 70 lat życia i posiada tytuł chorążego.

60 osobowa grupa robotcza proporzec za najlepsze wyniki wśród zgromadzonych w niedziele licznych brygad społecznych. Najwięcej przyczynił się do zdobycia proporzeczka przechodniego ob. St. Stepien, jeden z pracowników tej grupy, który wyładował 3 wozy z cementem.

Śmiech pomaga pracować. Wesoło idzie audycja.

I znów meldunki.

— Halo, halo! 17 uczniów ze szkoły ogólnokształcącej z Końskich oczyszcza teren przy koparcie, wykonując swe zobowiązanie w 200 proc. Grupa ta podjęła nowy czyn.

Grupa 31 osób z PGR Orońsko przedterminowo wykonała podjęty czyn, bowiem w ciągu trzech godzin oczyściła powierzony im plac na terenie, gdzie pracuje „Mostostal”.

Pracownicy Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych z Radomia wyrabiają przeciętnie 300 proc. normy na budowie młynów. Obecnie spawają wodociąg i już do godz. 13 wykonali 200 proc. normy. Grabarz, Kawalec, Zawodnik, jutro kończą swą pracę przyspieszając tym samym przedterminowe połączenie kompresorów.

PIWA ZABRAKŁO, ALE... PIJA

Kioski MHD zaopatrzono dobrze. Magazyn miał też duży zasób napojów, kanapek itp. artykułów, ale nie wszystko było w porządku, o czym zawiadamia korespondent.

Kontrola bardzo spóźniona

Sprawa na ostrzu... żyłetki

Łódź, w kwietniu.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

„Ibis” w felietonie w „Zyciu”, jako najwięcej tortury dla skazanych, wymyślił karę zgonu na brody żyłetki krajowej produkcji. Brudziński, po mekach gołeniasz się także żyłetką, chciał sobie poprzecznić żyłę, ale na szczęście nie z tego nie wyszło, bo żyłetka była produkcyjną krajową. Wujcia Syrenki z Expressu diabli braли, bo żyłetka nie brała. A w ogóle w ostatnich tygodniach żyłetki krajowe stanęły na cenzurowanym całym kraju, a z kolei cała sprawa produkcji nożyków do gołeniasz stanęła na ich tępych ostrzach.

W całym tym wypadku jedno jest tylko dziwne: dlaczego to zainteresowanie żyłetkami krajowej produkcji przyszło tak późno.

Ala i na to znajdzie się odpowiedź, która obciąża kontrolę techniczną zakładów produkujących żyłetki, kierowników tych zakładów i ludzi odpowiedzialnych za produkcję żyłetek.

Żyłetki krajowe były tepe nie od wczoraj, nie od kilku tygodni, ani kilkanaście miesięcy. Były złe produkowane. Ale ponieważ na rynku krajowym znajdował się cały wybór żyłetek importowanych — żyłetek krajowymi niewiele się interesowano.

Ktoś kupił żyłetkę krajową — nie brała — machnął ręką (40 groszy — nie majątek, nie warto robić sumy) i kupił żyłetkę importowaną.

W ten sposób wokół żyłetek krajowej produkcji rozdiła się zła, ale tak cicha sława, że nie zdołała rozbudzić czujności ludzi odpowiedzialnych za produkcję złych żyłetek.

W ten sposób też w magazynach fabryk ostrzy do gołeniasz zaczęły rodzić się wielomilionowe rezerwy żyłetek produkcyjnej krajowej.

Bomba wybuchła w chwili, gdy na rynku zabrakło żyłetek importowanych, gdy więc problem żyłetki został sprowadzony do trapiącego mężczyzn codziennego zagadnienia: jak tu się ogolić?

Dopiero wybuch tej bomby — i felietony w prasie — zdołały wyrwać z uśpienia tych, którzy czuwać mieli nad produkcją żyłetek krajowych.

W OSTATNIEJ CHWILI

Przekonujemy się o tym w jednej z kilku fabryk ostrzy do gołeniasz, mieszczących się w Łodzi.

Wszelkie środki, wszelkie instrukcje, zmierzające do ulepszenia produkcji żyłetek przyszły tu dopiero w ostatnim okresie, w czasie ostatnich kilku tygodni.

Fabryka żyłetek mieści się na trzecim piętrze budynku, którego niższe piętra zajmuje fabryka włókiennicza.

Drewniana podłoga w wytwórni żyłetek drga od wstrząsów maszyn włókienniczych. A razem z tą podłogą drga i szlifarka, która ma położyć precyzyjny szlif na żyłetce, drga i maszyna do precyzyjnego polerowania ostrzy Drga wszystko. A oczywiście także drgania nie mogą wyjść na dobre tej żyłetce, której ostrze powin-

no być idealnie równe, idealnie cienkie.

Tymczasem w takich warunkach fabryka pracuje już kilka lat. Kierownictwo produkcji nie potrafiło przez ten czas skutecznie wywalczyć odpowiedniego lokalu.

Również dopiero w ostatnich tygodniach zainteresowano się sprawą kontroli technicznej. Wzmocniono kontrolę końcową, przydzielono mikro skop, przez który można obserwować ostrze nożyka. Ale wszystko to zrobiono dopiero w ostatnim czasie.

W ostatnim czasie powołano też komisję, która ma opracować instrukcje technologiczne, zainteresowano się modernizacją sprzętu, kwalifikacjami pracowników itd.

Lepiej późno, niż wcale — głosi przysłowie. Prawda, ale zainteresowanie produkcją żyłetek przyszło na prawdę bardzo późno.

SPALONE OSTRZA

Łódzka fabryka ostrzy do gołeniasz produkuje żyłetki marki „Cztery asy” i „Olympia”. Produkcja żyłetek nie jest zbyt skomplikowana. Włóczki najpierw prasą do wycinalnia w stalowej taśmie formy żyłetek, potem płaszczyk hartowniczy, wreszcie szlifownia i maszyna do polerowania ostrzy. Oto cały park maszyn.

Maszyn zresztą starych, bo sprzed trzydziestu kilku lat.

Przebiegiem do wieku maszyn jest wiek pracowników fabryki. Wzrost w większości młodych — nowicjuszy w dziedzinie produkcji żyłetek. Ich doświadczenie produkcyjne — to doświadczenie, zdobyte w tej fabryce, ich znajomość zawodu — to samouczko.

609,8 proc. normy malarza z MDM

Młody malarz z MDM Mieczysław Malinowski w ciągu 7,5 godz. pracy pomalował wczoraj 200 m kw. różnego rodzaju drzwi, osiągając 609,8 proc. normy. Jest to rekord malarzki w polskim budownictwie. Malinowski wywiera wszystkich malarzy w całym kraju do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Kazimierz Chojnacki, również z MDM, wykonał w szpachlowaniu drzwi 540 proc. normy, co jest także nowym rekordem. Dwaj pracownicy z bloku 7 AB podjęli się pobić rekord w układaniu glazury. Pracę ukończyli 30 bm. (Mł)

Kandydaci na studia wyższe mogą już składać podania

Dzielnice Komisje Rekrutacyjne przyjmujące zgłoszenia kandydatów na wyższe uczelnie stolicy, rozpoczęły już pracę. Mieszczą się one w lokalach Dzielnicy Rad Narodowych. Jedyną komisją przy DRN Ochota urządza nie w budynku Rady, ale przy ul. Grójeckiej 93 w Szkole Geologicznej.

Już w pierwszym dniu zgłosiło się sporo kandydatów. Dla usprawnienia pracy komisji, podajemy, że kandydaci otrzymują w komisji do wypełnienia ankietę personalną. Druki tych ankiet wydają komisje bezpłatnie. Z innych dokumentów trzeba przedstawić świadectwo dojrzałości w oryginale, dokument o służbie wojskowej, życiorys, świadectwo lekarskie, a w wypadku gdy kandydat ubiega się o stypendium lub mieszkanie w Domu Akademickim — krótkie podanie. Obecnie komisje przyjmują zgłoszenia kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią w latach ubiegłych.

Tegoroczni maturzyści będą dokładnie powiadomieni o terminie składania podań przez miejscowe, szkolne komisje doboru kandydatów.

Grupa studentów filologii rosyjskiej Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiła swój dobrowolny udział w

Nie tedy dziwnego, że często błądzili. Błądzili — w najlepszej zresztą myśli — smarując kamienie szlifierskie oliwą. Sądził, że tak jest dobrze i wyprodukował w ten sposób miliony żyłetek. Aż tu któregoś dnia (OSTATNIO, OCZYWIŚCIE, OSTATNIO) przyjechał na inspekcję fachowiec i złapał się za głowę.

— Co, kamienie szlifierskie idą na oliwę? — spytał.

Kiedy mu przytaknięto, krzyknął: — Przecież w ten sposób spala się ostrze żyłetki!... Tylko na wodę — rzucił po chwili — tylko na wodę!

Tak to, po omacku, szukali pracowników drogi do polepszenia jakości żyłetek i tak to, nie mając ani doświadczeń, ani instrukcji, popełnili — w najlepszej wierze — najkardynalniejszy błąd.

Z brakiem instrukcji wiąże się również sprawa kontroli technicznej. Kontrolę tę — ostatnio oczywiście — znacznie wzmocniono. Ale czy jest już odpowiednia — o tym nie wiemy ani pracownicy, ani niżej podpisany.

Bo kontrola jakości odbywa się na oko. Zestawia się żyłetki i śliza się okiem po ich ostrzach. Jeśli ostrza są szare — żyłetki są w porządku, jeśli białe — żyłetka jest źle oszlifowana.

Czy zagranicą również w ten sposób sprawdza się jakość żyłetek? — pytamy p. o. kierownika fabryki.

— Nie wiem — pada odpowiedź. Wydaje się, że w tej sprawie — i nie tylko w tej — powinniśmy nawiązać kontakt z zaprzyjaźnionymi krajami, w których produkcja żyłetek stoi na poziomie.

ŻYŁETKI BĘDĄ LEPSZE

Trzeba przyznać, że alarm o żyłetkach wpłynął na ich jakość. Zawdzięczać to należy poprawie surowca i lepszym kamieniom szlifierskim i staranniejszym obróbkę i wzmocnioną kontrolę.

Obserwujemy pod mikroskopem ostrze żyłetki: jest równe, kąt jest ostry. Tniemy w powietrzu włos — żyłetka bierze. Próbujeśmy na brodzie: próba wypadła pomyślnie.

Na zakończenie rozmawiamy jeszcze z dyrektorem Łódzkiej Zakładów Wyrobów Metalowych, ob. Hukiem. Rysuje on perspektywę poprawy jakości łódzkich żyłetek. Mówi o mającej nastąpić niebawem zmianie lokalu fabryki, o nowej prasie do wycinalnia żyłetek, o nowej szlifowni, która ma być sprowadzona do fabryki...

I prosi, by za naszym pośrednictwem zawiadomili odbiorców, że łódzkie żyłetki będą dobre. Że będą

golić, a nie tylko wyrwać włosy.

Podobne zapewnienie uzyskujemy od dyrektora Dep. Techniki Ministerstwa Drobnej Wytworczości i Rzemiosła, odnośnie całej produkcji żyłetek.

Cheśmy w to wierzyć. Nie tylko, jako odbiorcy żyłetek, ale jako obywateli, zainteresowani tym, by przemysł żyłetkowy nie wypuszczał więcej na rynek szmelcu, by nie marnotrawił surowca i pracy ludzkiej, by skończył wreszcie z brakoróbstwem. I to z brakoróbstwem masowym.

Na przykładzie łódzkiej fabryki z całą jaskrawością uwydatnił się brak czujności produkcyjnej ze strony tych, którzy za jakość żyłetek byli odpowiedzialni. Uwydatniła się olbrzymia rola technicznej kontroli międzyoperacyjnej i kontroli końcowej oraz szkolenia produkcyjnego i ustawicznego podnoszenia kwalifikacji pracowników.

L. Kołodziejczyk

P. S. Przemysł — przemysłem, a dystrybucja — jak zwykle. W żadnej z łódzkich drogerii nie można dostać żyłetek, produkowanych w Łodzi. Są krakowskie „Polonie” i wieluńskie „Notecle”, natomiast ani „Czterech asów”, ani „Olympia” w sklepach się nie znajduje. Podobno można je dostać w... Krakowie.

L. K.

Nowy sukces przed 1 Maja

Wykonaniem planu kwietniowego warszawskie zakłady witają Święto Pracy

Młody tokarz Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych — Sadyziński — zwróciwszy rozmianą twarz do grupy kolegów, schylonych nad bieżącymi pomykami palników acetylenowych, krzyknął radośnie na całe gardło:

— Uwaga, koledzy! Wykonaliśmy plan miesięczny. — Przechodzący obok majster spojrzawszy odruchowo na zegarek — godzina 14.58. Plan miesięczny kwietnia załoga „Parowozu” wykonała dokładnie na 2 dni i 2 minuty przed terminem. Jest więc powod do radości i dumy.

Szczęśliwy dzień ma dzisiaj załoga „Parowozu”. Oto właśnie z drugiego końca rozległej hali dobiega gwar wielu głosów. Cóż tam się stało? Nowy sukces, nowe zwycięstwo.

TASMA RUSZA

Przedmiotem pracy WŁODEK (290 proc. normy) głazki smukłe związane nowitkiem transportera. Jest to pierwszy transporter wyprodukowany przez załogę zakładu. Od dziś z taśm produkcyjnych fabryki bez przerwy już schodzą będą transportery, które wydanie pomogą w pracy budowniczym nowej Warszawy.

Gdy grupka robotników, żywo komentując dzisiejsze wydarzenia, wychodzi z hali produkcyjnej — natyka się wprost na swego kolega, który coś maluje na czarnej tablicy. „Co

tam robisz?” — padają pytania. „Zobaczycie!” — odpowiada tajemniczo zapytany. Wciąż czekają. Białe litery kiążą się w słowa, a te w zdania: „Dzisiaj załoga nasza wykonała ostatnie zobowiązanie, podjęte dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja. Zaoszczędziliśmy 440 tys. zł...”

110 NAGRODZONYCH

Już w sobotę w ZWAWN wiadomo było, że poniedziałek będzie dniem rozstrzygającym. Stwierdzono to wyraźnie wskazywały specjalnych zegarów, określających procentowe wykonanie planów miesięcznego i dziennego każdej z wydziałów w Zakładach Wytwarzających Aparatury Wysokiego Napięcia im. Georgii Dymitrowa. Wskazówki te stały tuż pod setką. Ale przecież nawet przy najlepszym planowaniu może się wydarzyć coś nieprzewidzianego. Wier robotnicy z lekkim niepokojem — jak to zwykle bywa w rozstrzygających godzinach — zrywali spirale, składali części aparatów. Gwizd syreny oznajmił zakończenie pracy i zakończenie planu miesięcznego. Za kilka sekund potwierdził to głos spikera z fabrycznego radiowozu Zwycięstwo!

A potem uroczysta akademicka. Załoga Dymitrowa wykonała plan miesięczny 28 kwietnia. Realizacja zobow-

wiązania 47 zespołów fabryki dla 12MA

z oszczędności. Piękny sukces.

Do stołu przydziałowego podchodzą Józef Bazył, wykonujący przeciętnie 151 proc. normy, dalej członkowie brygady spawalniczej Franciszka Kłimowskiego, szczytujący się wynikiem 148 proc. normy. Za nimi inni, nie 110 przodowników pracy Zakładów otrzymuje nagrody. Koledzy nagradzają ich burzliwymi oklaskami. Zastępy w pełni i na oklaski i nagrody.

Plan kwietniowy wykonali również wczoraj Zakłady Wytwarzających Urządzeń Telegraficznych im. Komuny Paryskiej.

W warszawskich fabrykach przemysłu chemicznego 870 osób stało wczoraj na Warchach 1-Majowych.

U BUDOWLANICH

Odświętny wykład przybrała wczoraj wielka sala Centralnego Hali Robotniczego Budownictwa Murawia i Mirowa. Na akademii Pierwszomajowej przybyli tu po pracy wszystkich obiektów największej dziennej mieszkaninowej w Warszawie murarze, cieśle, betoniarze, zbrojarze, windziarki i transportowcy.

Nie z pustymi rękami przyszli na wczorajszą akademię. W 102 procentach wykonali już w sobotę, 28 bm. sobotę, 28 kwietnia, plan miesięczny. Wzrost 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja. Dzięki tym zobowiązaniom nadmierne stracone podczas zimy procenty planu miesięcznego.

Wielu przodowników pracy wyróżniających się podczas Warch 1 Maja i w walce o wykonanie planu miesięcznego zostało nagrodzonych podczas akademii dyplomami uznania i premiami.

W czasie akademii sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, ob. Leśkiewicz podał ogólny bilans budownictwa Murawia i Mirowa za dotychczasową piękną pracę i czytelne powodzenia w dalszych latach (ip-dar).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

L. O. SŁONECZNA 58 — Prosimy o udanie pełnego nazwiska do wiadomości redakcji.

S. KONICKI, BYTOM — Kontrola stanu dźwigi całkowita wina kielnerki, którą rano bardzo ostrą nagano.

Z. RAJSKI — W Warszawie znajduje się Zasadnicza Szkoła Telekomunikacji i Inżynierii Telegraficznej. Adres obu tych szkół — ul. Nowogrodzka 45.

JERF — RYKI — Stacja Sanitarnej demologicznej w Krakowie mieści się przy ul. Straszewskiego 36.

CIĘKAWY — Film o życiu kompozytora Albena wyprodukowany był w Argentynie. W Polsce wyswietlano go przez dwa lata.

RADIO

na dzień 30 kwietnia 1952 r. (środa)

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 6.05 6.30 7.05 7.55 12.04 16.00 21.00 23.00

5.20 Koncert poranny 6.10 Wszelchnia Radiowa 6.30 Walce symf. 7.20 Pieśni ródnych narodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe

7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Tańce z oper 8.20 Koncert 9.40 Rozrywka muzyka polska 10.20 Muzyka 10.55 „Do zwycięstwa” — fragm. opow. M. Turlejskiej z tomu pt. „Unwersytety Rewolucji” 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych

12.15 Wieś tańczy i śpiewa 13.30 Audia dla dzieci 16.20 Muzyka 17.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZEDDZIEŃ 1 MAJA 18.45 TRANSMISJA Z CENTRALNEJ AKADEMII PIERWSZOMAJOWEJ 21.30 Koncert Chopinowski w wykon. J. Zurawie

22.00 Moniuszko: IV akt z opery „Halka” w wykon. solistów, chóru i ork. Opery Północnej p. d. W. Biedrzyńskiego 23.35 Muzyka

Na fal 367 m. Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 21.00 22.50 5.20 Koncert 6.15 Pieśni różnych narodów 6.50 Koncert 7.20 Pieśni różnych na-

rodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Lekcja języka polskiego 13.30 Wszelchnia Radiowa 14.00 Utwory na obój w wykon. S. Sniechowskiego 14.30 Muzyka 14.40 Transmisja z p. dionu W. P. ze startu do 1-go etapu Wielkiego Wycieczu Pokoju Warszawskiego 15.10 „Brygada młodzieży” — fragm. pow. A. Bernackiego 15.40 „Droga otwarta” 15.50 Audia dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dniem warszawski 16.35 Kwadrans piosenek i dziecięcych 16.50 Audia dla młodzieży 17.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZEDDZIEŃ 1 MAJA 18.45 TRANSMISJA Z CENTRALNEJ AKADEMII PIERWSZOMAJOWEJ 21.30 Koncert Chopinowski w wykon. J. Zurawie

22.00 Moniuszko: IV akt z opery „Halka” w wykon. solistów, chóru i ork. Opery Północnej p. d. W. Biedrzyńskiego 23.35 Muzyka

Na fal 367 m. Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 21.00 22.50 5.20 Koncert 6.15 Pieśni różnych narodów 6.50 Koncert 7.20 Pieśni różnych na-

rodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Lekcja języka polskiego 13.30 Wszelchnia Radiowa 14.00 Utwory na obój w wykon. S. Sniechowskiego 14.30 Muzyka 14.40 Transmisja z p. dionu W. P. ze startu do 1-go etapu Wielkiego Wycieczu Pokoju Warszawskiego 15.10 „Brygada młodzieży” — fragm. pow. A. Bernackiego 15.40 „Droga otwarta” 15.50 Audia dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dniem warszawski 16.35 Kwadrans piosenek i dziecięcych 16.50 Audia dla młodzieży 17.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZEDDZIEŃ 1 MAJA 18.45 TRANSMISJA Z CENTRALNEJ AKADEMII PIERWSZOMAJOWEJ 21.30 Koncert Chopinowski w wykon. J. Zurawie

22.00 Moniuszko: IV akt z opery „Halka” w wykon. solistów, chóru i ork. Opery Północnej p. d. W. Biedrzyńskiego 23.35 Muzyka

Na fal 367 m. Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 6.05 6.30 7.55 21.00 22.50 5.20 Koncert 6.15 Pieśni różnych narodów 6.50 Koncert 7.20 Pieśni różnych na-

rodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Lekcja języka polskiego 13.30 Wszelchnia Radiowa 14.00 Utwory na obój w wykon. S. Sniechowskiego 14.30 Muzyka 14.40 Transmisja z p. dionu W. P. ze startu do 1-go etapu Wielkiego Wycieczu Pokoju Warszawskiego 15.10 „Brygada młodzieży” — fragm. pow. A. Bernackiego 15.40 „Droga otwarta” 15.50 Audia dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dniem warszawski 16.35 Kwadrans piosenek i dziecięcych 16.50 Audia dla młodzieży 17.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZEDDZIEŃ 1 MAJA 18.45 TRANSMISJA Z CENTRALNEJ AKADEMII PIERWSZOMAJOWEJ 21.30 Koncert Chopinowski w wykon. J. Zurawie

22.00 Moniuszko: IV akt z opery „Halka” w wykon. solistów, chóru i ork. Opery Północnej p. d. W. Biedrzyńskiego 23.35 Muzyka

Pierwszomajowe Warty na budowach Stolicy

Na wszystkich obiektach warszawskiego Zagłębia Budowlanego robotnicy zaciągnęli produkcyjne Warty Pokoju dla uczczenia święta 1 Maja. Warty te obejmują dodatkowe prace, nie zaplanowane ani w harmonogramach ani w dotychczasowych zobowiązaniach. Do wczoraj Warty zaciągnęło 2042 robotników (dar.)

Mąka 50 proc. w młynach gospodarczych

Ze względu na to, że przeważająca liczba powiatów wywazała się już z ustalonych planem na r. 1951 52 dostaw zbóż chlebowych, Min. Handlu Wewnętrzny udzielił zezwolenia na dokonywanie przemian pszenicy na mąkę 50 proc. w młynach gospodarczych.

Odpowiedzi prawnika

J. KOWALIK. Został Pan przypisany i nie wie Pan, jakie należy podawać imiona rodziców: czy według aktu urodzenia, czy też przypisania. Sprawa przedstawia się następująco:

W stosunku do władz, które wymagają tylko skróconych aktów stanu cywilnego, należy używać z jest przypisani małżonkowie wspólnie — ich imiona, jako imion rodziców, w odpisach bowiem skróconych i wyciągach figurować będą imiona

Wyłumaczył

Z prasy: W Warszawie przy budowie niektórych jezdni jako podkład pod beton używane są całe cegły.



— Czy ty wiesz, że nie wolno używać całych cegieł do podkładu? — Wiem i dlatego je tłukę.

— Czy ty wiesz, że nie wolno używać całych cegieł do podkładu? — Wiem i dlatego je tłukę.